

INSTYTUT HISTORYCZNY
IM. GEN. SIKORSKIEGO
B.I. 32/B

B. I. 32 B

16DP

S2TAB

37 paginowanych stron

Nazwa zespołu: Relacje z kampanii wrześniowej 1939 r.

Nazwateczki: 16 DP Sztab

Sygr. archiw.: BI 32/B

L.p.	data	treść	il. st.
1	22 XI 1964 7 VI 1965 12 VI 1965	Jan Dubeński mjr. dypl. piech. Oddz. III Ddas. Armii "Pomorze." List List List Bitwa nad Bzurą	4 1 1 15
2		Józef Moskowski mjr. łącz. dca łącz. dwód. 16 Pomorska Dyw. piech. Zolnierze łączności w czasie walk 16 P.A.P. w grudniu	2
3	VI 1941	Kazimierz Szydłowski. kpt art. pomocnik ofic. operac. dwództwo 16 P.D.P. Załącznik do zeszycu ewid. Odpis wykonany w Londynie	6 4

Nazwa zespołu: Relacje z kampanii wrześniowej 1939 r.
 Nazwateczki: 16 DP Sztab
 Sygn. archiw.: BI 32/B

L.P.	data	treść	ilość
4	XII 1945	Jadysz Kud. Rpt. St. St. mgt. pol. aud. sędzia 16 P. D. P. Relacja	4
5	25 XI 1945	Leon Litkowski. ppoi. rez. int. referent 16 P. D. P. Relacja	1

BI 32B/1

Ppłk.dypl.F.Jan DUBENSKI,
36,Finsbury Park Road,
London,N.4.

Dnia,22 listopada 1964 roku.

Pan Płk.dypl. H. PIĄTKOWSKI

BI 32B/1

Przewodniczący Komisji Historycznej
Polskiego Sztabu Głównego w Londynie,
20,Princes Gate, London, S.W.7.

Drogi Panie Pułkowniku,

Usilnie proszę Pana Pułkownika o wybaczenie mi, że zabieram Mu czas i pozwalają sobie prosić Pana Pułkownika o pomoc.

Proszę o pomoc w sprawie ważnej, a w moim mniemaniu bardzo ważnej.

Mianowicie, przeczytałem część 3-cią Tomu 1-go Polskich Sił Zbrojnych w Drugiej Wojnie Światowej opracowaną przez Komisję Historyczną Polskiego Sztabu Głównego w Londynie.

Jest mi niezmiernie przykro stwierdzić, że zaskoczony zostałem ujęciem opracowania Komisji Historycznej działań Armii Pomorze w dniach 12,13,14, i ranka 15.września 1939 roku.

Opracowanie to Komisji Historycznej w odniesieniu do działań Armii Pomorze (mam na myśli szczeble Dców Armii, G.O.i W.J.,oraz Sztab Armii) w tych dniach - odbiega od rzeczywistości, jest niezgodne z rzeczywistym historycznym przebiegiem.

Poruszę obecnie niedokładności trzech głównych fragmentów opracowania Komisji Historycznej, pozostawiając narazie inne nieścisłości do poruszenia w przyszłości.

1)Dnia 12.września.- Kto wydał rozkaz zaniechania natarcia 4.D.P.na Główno i wycofania się G.O.Gen.Bołtucia za Bzurę?
Sztab Armii Pomorze tych rozkazów nie przygotowywał i nie wysyłał.

Okoliczności związane z tymi zarządzeniami wskazują wyraźnie na źródło ich pochodzenia.

Mianowicie, w m.p.Dcy Armii Pomorze ŁUKI KOSCIELNE późnym popołudniem dnia 12.września podczas rozmowy obu Dców Armii, Gen.Kutrzeba uzależnił swoją ostateczną decyzję przerwania natarcia całości sił Armii Poznań od tego, czy 4 D.P. już wyruszyła do natarcia na Główno, czy też jeszcze tego nie uczyniła.

W tym celu zaraz podczas tejże konferencji Gen.Kutrzeba telefonicznie rozmawiał z Gen.Bołtućiem, a dowiedziawszy się od niego, że 4.D.P.jeszcze nie rozpoczęła natarcia na Główno, polecił je zaniechać i z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że również zorientował Gen.Bołtucia o przewidywanym odrocie za Bzurę.

G.O.Gen.Bołtucia wchodziła w skład Armii Poznań i tylko z tego Dowództwa mogła otrzymać pisemne potwierdzenie ustnych zarządzeń Gen.Kutrzeby, dalej wskazówki regulujące odwrót - jak drogi odrotu, przejścia przez Bzurę (mosty) odcinki na Bzurze, oraz przejście całej G.O. pod rozkazy Dcy Armii Pomorze.

Nie wolno zapominać w jak trudnych warunkach i z jakim pośpiechem rozkazy te były przez Sztab Armii Poznań opracowane i wyekspedjowane. Gen.Kutrzeba powrócił od Gen.Bortnowskiego do m.p.swojego sztabu stosunkowo dość późno (około godz.18) i tu nie zatwierdziwszy już przygotowanych rozkazów do dalszego kontynuowania natarcia Armii Poznań na Stryków i Główno, podał sztabowi swoją nową decyzję przerwania natarcia i w ciągu nocy z 12/13.września wycofania się wszystkich podlegających mu W.J.na linię Bzury.

G.O.Gen.Bołtucia dopiero w związku z przygotowaniami do natarcia na Skierniewice, a więc już na linii Bzury weszła pod rozkazy Dcy Armii Pomorze.

2) Dnia 14. wrzesnia.-

a) Komisja Historyczna pomięła milczeniem fakt, że Dca Armii Pomorze po przyjsciu do Oddz. Oper. sztabu i zapoznaniu się z pierwszymi meldunkami od nacierających W.J. między godz. 11. a 11.15 - rozmawiał osobiście telefonicznie z Gen. Bołtuciem, a bezpośrednio następnie z Dcą 4.D.P. płk. Werobejem, rozkazując jak najszybsze użycie (skierowanie) odwodu 4.D.P. do natarcia na tyły Łowicza na korzyść natarcia 16.D.P. i pośrednio 26.D.P.

b) W związku z meldunkiem lotnika o ruchu kolumn pancernych w kierunku na Sochaczew.

W swojej reakcji na mogące zaistnieć zagrożenie pancerne z kierunku Sochaczewa, Dca Armii Pomorze około godz. 11.30 telefonicznie rozkazał Dcy 26.D.P. przerwać natarcie i wycofać się na Bzurę, gdzie przejął do obrony z zagięciem skrzydła na Gągolin.

Komisja Historyczna w odniesieniu do tego fragmentu wzmiankuje tylko o zatrzymaniu przez Dcę Armii Pomorze natarcia 26.D.P., w rzeczywistości rozkaz nakazwał przerwanie natarcia i wycofanie się do obrony na linii Bzury z zagięciem skrzydła obrony na Gągolin.

W mojej osobistej reakcji (cz. III. mojej relacji) chciałem uzyskać od Dcy Armii Pomorze anulowanie conajmniej części jego zarządzenia dotyczącej wycofania się podczas dnia nacierających oddziałów 26.D.P. na Bzurę

c) Czy w związku z przewidywanym zagrożeniem pancernym z Sochaczewa Dca Armii Pomorze osobiście, lub przez któregoś z oficerów sztabu "dał wolną rękę Gen. Bołtucowi kontynuowania, lub zatrzymania natarcia jego G.O. na Skierniewice" ?

W odpowiedzi na to pytanie stwierdzić muszę z całą pewnością, że takiego zarządzenia Dca Armii Pomorze nie wydał i nikogo ze sztabu do wykonania tego nie upoważnił.

Zatrzymując natarcie 26.D.P. i wycofując ją na Bzurę, równocześnie Dca Armii Pomorze niczego nie zmienił w dotychczasowym zadaniu G.O. Gen. Bołtucia za wyjątkiem osobistego zarządzenia z godz. 11.15 nakazującego Dcy 4.D.P. (o czym uprzednio zawiadomił Gen. Bołtucia) użycia odwodu 4.D.P. do natarcia na korzyść 16.D.P.

Gdy między godz. 15. a 16. przybył do m.p. Gen. Bołtucia, tu Dca Armii Pomorze zaskoczony został przez niego wiadomością, że całe natarcie G.O. zostało nie tylko przerwane, ale i że oddziały do tej pory nacierające już wycofały się, lub kończą wycofywanie się na Bzurę.

Oczywiście decyzja taka była sprzeczna z intencjami i rozkazami Dcy Armii Pomorze.

Jaka odbyła się rozmowa między Dcą Armii Pomorze a Gen. Bołtuciem nie wiem, ale z całą pewnością muszę stwierdzić, że Gen. Bortnowski nie uznał wyjaśnień Gen. Bołtucia za zadawalające, bo natychmiast (około godz. 16.30) w logicznej reakcji telefonicznie nakazał majorom Florianowiczowi i Dubeńskiemu udać się niezwłocznie do Dcy 4.D.P. i zażądać od niego w imieniu Dcy Armii Pomorze wyjaśnień :

- dlaczego przerwał natarcie 4.D.P.,
- dlaczego nie użył odwodu 4.D.P. do nakazanej przez Dcę Armii Pomorze (godz. 11.15) akcji na korzyść 16.D.P.,
- dlaczego zarządził wycofanie się do tej pory nacierających oddziałów 4.D.P. za Bzurę.

Wynik tego dochodzenia polecił Dca Armii Pomorze zameldować sobie telefonicznie do m.p. Gen. Bołtucia.

Wyjaśnienia Dcy 4.D.P. Płk. Werobeja zameldowaliśmy Dcy Armii Pomorze z m.p. Dcy 4.D.P. między godz. 21. a 22. i wtedy dopiero Gen. Bortnowski wyjechał do Dcy Armii Poznań, by go powiadomić o nieudanym natarciu G.O. Gen. Bołtucia na Skierniewice.

Dla nie powtarzania się, proszę zapoznać się ze szczegółami tego całego fragmentu z mojej relacji Cz.III.stronnica 16-ta.

Tak jak dnia 14.września 1939 roku wieczorem Dca 4.D.P.płk.Werobej dał przez delegowanych do niego oficerów Dcy Armii Pomorze żołnierskie, prawdziwe wyjaśnienia, tak głęboko ufam, że i obecnie nie uchyli się od stwierdzenia prawdy.

3) Kontynuowanie natarcia na Łowicz i nocny odwrót G.O.Gen.Bołtucia za Bzurę.

(Tom 1-szy, cz.3-cia, stronnice 322 do 324)

W swietle tego co podałem wyżej w punkcie 2-gim "c" ta część opracowania Komisji Historycznej nie jest zgodna, nie pokrywa się z rzeczywistym historycznym przebiegiem.

G.O.Gen.Bołtucia przerwała swoje natarcie daleko wcześniej i nie z opisanych powodów, a w każdym razie już nie nacierała i kończyła wycofywanie się za Bzurę w chwili przybycia do m.p.Gen.Bołtucia Dcy Armii Pomorze, a więc między godz.15. a 16. dnia 14.września.

Nie chcąc przedłużyć listu szczegółami, pragnę jeszcze podać Panu Pułkownikowi przyczyny wysłania tegoż listu w obecnym terminie, oraz użycia na 1-szej stronnicy przymiotnika "zaskoczony".

-Otóż po napisaniu relacji (Działania Armii Pomorze -cz.III.) w połowie 1963 roku - nadal nie miałem możności w warunkach mojej pracy zarobkowej na zaznajomienie się z Pamiętnikami Kirchmayera, przy czym liczyłem się w międzyczasie również z możliwością wezwania mnie przez Komisję Historyczną dla ewentualnych uzupełniających wyjaśnień w związku z przesłaną relacją.

-Z chwilą, gdy to nie nastąpiło, w początkach tegoż roku (1964) przeczytałem Pamiętniki Kirchmayera i następnie wspólnie z Ppłk.dypl.Cz.Kopańskim powzięliśmy zamiar przygotowania na piśmie naszych zastrzeżeń i sprostowań dotyczących działań Armii Pomorze.

-Niestety w marcu bieżącego roku nabawiłem się przy pracy w fabryce ruptury i zmuszony byłem poddać się operacji i pobyć w szpitalu.

-Dopiero pod koniec lata bieżącego roku otrzymałem część 3-cią Tomu 1-go Polskich Sił Zbrojnych w Drugiej Wojnie Światowej w opracowaniu Komisji Historycznej Polskiego Sztabu Głównego w Londynie w celu przeczytania i porównania opisu omawianych działań Armii Pomorze w oficjalnym wydawnictwie.

W opracowaniu tym znalazłem niestety tylko fragmentaryczne wzmianki Komisji Historycznej z mojej jakoby relacji na temat "natarcia na Skierniewice przytoczone w wersji podanej na podstawie zapisków ś.p.mjra dypl.F.Liberta.

Z majorem Libertem rozmawiałem w Murnau na temat "natarcia na Skierniewice", ale co on uwzględnił i napisał w swoim opracowaniu - nie wiem.

Obecnie po przeczytaniu części 3-ciej Tomu 1-go z żalem stwierdzić muszę, że Komisja Historyczna, nawet powołując się na zapiski mjra Liberta, oraz moją relację - w swoim opracowaniu odnośnie działań Armii Pomorze zupełnie pominęła "rzeczywiste i ważne zdarzenia" dotyczące natarcia na Skierniewice, a o których wzmiankuje -wogóle nie zdarzyły się w historycznym przebiegu, względnie inne znowu zostały podane w opracowaniu z pomieszaniem czasu i dni.

Np.dnia 14.września wieczorem i w nocy nie mogłem być obecnym z Dcą Armii Pomorze na konferencji u Gen.Kutrzeby, bo w tym czasie wraz z majorem Florianowiczem byliśmy w specjalnej, zarządzanej przez Gen.Bortnowskiego misji u Dcy 4.D.P.Plk. Werobeja (jak powyżej "punkt 2) c.).-

- Jak wyżej wspomniałem, omawiane opracowanie Komisji Historycznej po raz pierwszy przeczytałem w drugiej połowie bieżącego roku, dlatego poczuwam się do obowiązku zgłoszenia uwag obecnie, kiedy jeszcze całość wydawnictwa nie jest zakończoną.

Z tych też względów ponawiam swoją propozycję stawienia się na żądanie Komisji Historycznej w każdą sobotę, a poza tym dla przyspieszenia wyjaśnienia spraw przeze mnie poruszonych proponuję ewentualne zorganizowanie konferencji

z udziałem bezpośrednio zainteresowanych Dców W.J. i oficerów sztabu Armii Pomorze, znajdujących się w Londynie.

- W końcu dodaję, że uwagi dotyczące Pamiętników Kirchmayera opracowujemy wspólnie z Ppłk.dypl.Cz.Kopańskim w formie artykułu, którego redakcja opóźniła się na skutek mojej choroby i koniecznego pobytu w szpitalu.

Złączę wyrazy szczerego poważania

F. J. Dubeński ppłk

F. Jan Dubeński, ppłk. dypl.

F. J. DUBENSKI PPK DYPL.
35 FINSBURY PARK ROAD
LONDON. N.4

K. H. LXXXII. 16

Londyn 7 czerwiec 1965 r.

5

BI 32 B/1

REDAKCJA KWARTALNIKA "BELLONA"

20 PRINCES GATE,

LONDON. S.W.7

Korzystając z uprzejmości Redakcji "BELLONA" pragnę na jej gościnnych łamach wypowiedzieć swoje uwagi na temat jednego z fragmentów "Bitwy nad Bzurą" – a mianowicie natarcia Armii Pomorze na Skierniewice.

Na temat polskiej Bitwy nad Bzurą we wrześniu 1939 r. zostało już bardzo dużo prac, jak sądzę, napisanych i opublikowanych. Przeczytałem tylko 3 z tych opracowań, mianowicie:

– w roku 1964

a/ Pamiętniki J. Kirchmayera – rozdział Kampania wrześniowa,

b/ Część 3-a Tomu I-go Polskich Sił Zbrojnych w Drugiej Wojnie Światowej w opracowaniu Komisji Historycznej Polskiego Sztabu Głównego w Londynie.

– w roku 1965

Bitwa nad Bzurą gen. Kutrzeby.

W czasie Kampanii Wrześniowej posiadałem przydział w Oddziale Operacyjnym Armii Pomorze, byłem więc świadkiem wszystkich jej działań, a w niektórych istotnych i gorących momentach, nawet aktywnym uczestnikiem, oczywiście w granicach posiadanego stopnia, oraz pełnionej funkcji służbowej.

W przeczytanych przeze mnie wyżej wzmiankowanych opracowaniach znalazłem niestety istotne pomyłki, rażące nieścisłości, oraz niedomówienia w działaniach Armii Pomorze.

Stało się to, jak sądzę, na skutek z jednej strony braku oficjalnych dokumentów z okresu Kampanii Wrześniowej, a z drugiej puszczania w niepamięć przez piszących żołnierzy zdarzeń niezwykle ważnych, choć nieco wstydliwych.

Swoje uwagi pragnę wypowiedzieć głównie pod adresem części 3-ej Tomu I-go P.S.Z. w Drugiej Wojnie Światowej, albowiem to opracowanie uważam za oficjalny dokument, mający stanowić spadek dla przyszłych polskich pokoleń. Winien on więc zawierać i głosić prawdę.

F. J. Dubenski
F. J. Dubenski ppk dypl.

BITWA NAD BZURĄ

BI 32 B/1 6

KONIECZNE SPROSTOWANIA DLA USTALENIA HIST. PRAWDY

Zanim przejdę do szczegółów natarcia Armii Pomorze na Skierniewice, pragnę na wstępie nawiązać i uzupełnić tro wydarzeń w końcowym okresie dojrzewania koncepcji zwrotu zaczepnego nad Bzury.

4.9.
Dotyczy to faktu mojej obecności w Sztapie Armii Poznań w dniu 7.IX. kiedy to po przekazaniu w imieniu Dcy Armii ~~Poznań~~^{Pomorze} rozkazów dla Dcy Zgrup. Baonów O.N. płk. Siudzie - zdecydowałem się w drodze powrotnej na odszukanie m.p. Sztapu Poznań, celem zasięgnięcia i wzajemnego przekazania wiadomości o położeniu obydwu naszych Armii.

W kilka minut po godzinie 7.00 rano znalazłem się w Oddz. Op. Armii Poznań, gdzie spotkałem się z moimi kolegami z katedry taktyki ogólnej II rocznika WSWoj., z podpułkownikiem dypl. F. Robakiewiczem /Szefem Oddz. III / i mjr dypl. E. Migulą /of. Oddz. ~~III~~ Op. /

Gdy daliśmy już wyraz radości z powodu spotkania się i zaczęliśmy rozmawiać o sytuacji, nagle na dużej mapie rozpiętej i pokrytej celofanem na stole, zobaczyłem wyrysowany "obrazek", z którego bardzo wiele domyślałem się.

Zapytałem więc kolegów - jak widzą planujecie natarcie?

Ppłk. dypl. Robakiewicz, oglądając się dookoła pokoju - odpowiedział mi, tak - ale rozumiesz to jest tajemnica.

Odpowiedziałem, chyba ufacie mnie i pochylając się nad mapą zacząłem pytać - co wiecie o nieprzyjacielu, na kogo nacieracie? Wiemy, że przed nami jest jakaś osłona - z frontu wygląda, że jest to pewnie dywizja, co dalej i głębiej nie wiemy.

Z kolei zapytałem - a co z Rómulem? Odpowiedzieli, że niestety nie mają dostatecznej wiadomości i sądzą, że Armia Łódź szybko odpywa gazieś na wschód i raczej nie wiąże npla.

Po chwili zastanowienia się powiedziałem obu moim kolegom : ku mojej radości mogę wam powiedzieć, że macie szczęście przygotowując to natarcie na Łódź / w naszej rozmowie nie był wymieniany Stryków, a Łódź jako kierunek natarcia, / ale wybaczcie mi - ni sądzą, aby w tych warunkach wasze rozwiązanie mogło być w katedrze naszej taktyki ogólnej WSWoj. zaakceptowane.

■ Przed wami w osłonie dywizja ze znakiem zapytania, co głę-

biej nie wiadomo i prawdopodobnie Rómmel głównych sił npla nie wiąże.

W tak parszywej sytuacji - ta dywizja w osłonie musi być po-
bita /nie zepchnięta/ już w pierwszym dniu natarcia, a front
natarcia waszych trzech dywizji jest bardzo szeroki, nie zapew-
nia siły i szybkości w natarciu.

Zapytałem jeszcze, co znaczą te B.K. - po jednej na obu ~~na~~
skrzydłach natarcia. Odpowiedzieli, że zagrożenie natarcia jest
możliwe tak z zachodu, jak i ze wschodu. Wtedy im powiedziałem:
w naszej Armii Pomorze są w tej chwili bezczynne dwie, a nawet
trzy dywizje mianowicie - 4, 16. a nawet 26.D.P. Moim zdaniem
4. i 16. mogą wziąć udział w pierwszym rzucie w waszym natarciu,
a 26.D.P. za lewym /wschodnim/ skrzydłem w drugim rzucie. Obie
B.K. - osłona natarcia od zachodu.

W ten sposób na tym samym froncie w pierwszym rzucie naciera-
łyby pięć dywizji piech. ugrupowanych w głąb. Obaj moi koledzy
wysłuchawszy mnie pomyśleli i ppik. Robakiewicz powiedział: to
jest myśl, to jest wielka i ponętna propozycja, ale to są i no-
we okoliczności do przekalkulowania. Za chwilę przyjdzie do nas
Generał - zamelduj mu o tym i zakryj mapę sukmem.

Rzeczywiście o godz. 7.30 wszedł gen. Kutrzeba wraz z Szefem
Sztabu z ppik. dypl. Lityńskim.

Po zameldowaniu się Gen. Kutrzebie i wyjaśnieniu celu mojego
przybycia do Sztabu jego Armii, przystąpiłem od razu do właści-
wej sprawy tj. planowanego natarcia na Łódź.

Powiedziałem, że przypadkowo "odkryłem" planowane natarcie na
Łódź. Sądzę, że w okolicznościach w jakich ma ono wyruszyć była
by większa gwarancja na szybki sukces, gdyby siły natarcia w 1-
ym rzucie wzmocnić do pięciu dyw. /4. i 16.D.P./ a w 2-im rzucie
za lewym skrzydłem mieć jedną Dyw. /26.D.P./. Wtedy cała kawale-
ria mogłaby być użyta na zach. skrzydle.

W obecności Generała i oficerów zrobiłem na mapie odległoś-
ciomierzem kalkulację i powiedziałem, że 4. i 16.D.P. mogą zna-
leźć się w rej. wyjściowych do natarcia 10. IX., a 26.D.P. 11. IX.

Gen. Kutrzeba zgodził się w zasadzie na moją sugestję, ale os-
tateczną decyzję odrożył do osobistego widzenia się z Gen. Bort-
nowskim, i zakończył rozmowę słowami: "No Dubeński, zgoda -
jeżeli Pan, ja już dwukrotnie byłem w waszym Sztapie."

W takich to okolicznościach pierwszą wiadomość o przygotowaniu natarcia Armii Poznań na Łódź, otrzymał Dca Armii Pomorze ode mnie w dniu 7.IX. około godz. 8.30 rano. Równocześnie zameldowałem Gen. Bortnowskiemu, że Gen. Kutrzeba wyraził chęć osobistej rozmowy w sprawie możliwości wzięcia udziału w tym natarciu naszej 4. i 16. D.P., a może i 26. D.P.

Po wysłuchaniu mego meldunku Gen. Bortnowski od razu zdecydował "to w obec tego jedziemy" - na co ppłk dypl. Aleksandrowicz zameldował, że potrzebuje mnie w Oddz. Op. Gen. Bortnowski zgodził się i dodał - to pojedzie kto inny. Pojechał więc J. Kirchmayer, of. Oddz. Op. Sztabu naszej Armii.

Wyjazd Gen. Bortnowskiego z mjr. Kirchmayerem z Brześcia Kujawskiego nastąpił bezpośrednio około godz. 9.00 rano, a nie o godz. 12.00 i nie po obiedzie.

Powyższe fakty przytaczam nie tylko dla ścisłości miejsca, dat i godzin, ale i z uwagi na obecność mjra J. Kirchmayera na tej konferencji, której opis w jego wersji nasuwa poważne zastrzeżenia i wątpliwości.

Niewątpliwie jest, że w wyniku przekazanych przeze mnie wiadomości: 1. Gen. Kutrzeba poinformowany był o konkretnych możliwościach współdziałania Armii Pomorze w zaplanowanym przez siebie natarciu i miał czas przemyśleć tę ewentualność jeszcze przed przybyciem Gen. Bortnowskiego do Sztabu Armii Poznań.

2. Gen. Bortnowski, który otrzymał rozkaz marszałka Śmigłego, że ma odchodzić na Warszawę bez względu na Armię Poznań, mógł rozważyć w drodze otrzymaną ode mnie wiadomość i zdecydować się na ewentualne współdziałanie, oddając część swych sił do wspólnego uderzenia.

Z przebiegu konferencji wynika, że Gen. Bortnowski zdecydował się na natychmiastowe skierowanie obu dywizji 4. i 16-ej, celem wspólnego uderzenia całością sił na Łódź.

W dniu 8. IX. Gen. Stachiewicz dochodzi do tego samego wniosku co Gen. Bortnowski. Wydaje zatem polecenie Gen. Kutrzebie uderzenia na tyły niemieckie całością sił.

W noc z 9/10. IX. Gen. Kutrzeba rozpoczyna natarcie według swojej koncepcji na Stryków, które trwa do 12. IX. i w tym dniu zostało przerwane.

A. KTO dnia 12. IX. wieczorem, wydał rozkaz ~~zaniechania~~ natarcia 4. D.P. na Główno, oraz wycofania się G.O. Gen. Bortucia /4. i 16. D.P. za Bzurę?

Pragnę wpiery naświetlić w jakich warunkach została powzięta decyzja do natarcia Armii Pomorze na Skierniewice.

Otóż dnia 12. IX. około godz. 16.00 do m.p. Dcy Armii Pomorza w ŁĘKIKOŚCIELENE przybył Dca Armii Poznań, Gen. Kutrzeba. Tutaj miała miejsce narada "bez świątków" obu Dców Armii, w wyniku której po przeglądzie położenia i możliwości ~~z~~ dalszego wykonywania zadania przez obie Armie /Poznań i Pomorze Gen. Kutrzeba jako nadrzędny Dca na tym obszarze operacyjnym pobiera nową decyzję:

- 1/ Natychmiastowego przerwania całości natarcia Armii Poznań na Stryków-Główno oraz wycofania w ciągu nocy z 12/13. IX. wszystkie do tej pory nacierających wojsk Armii Poznań za Bzurę.
- 2/ Zorganizowania i wykonania w możliwie najszybszym czasie /noc z 13/14. IX/ nowego natarcia na kierunku Łowicz-Skierniewice, by pod osłoną tego natarcia wyprowadzić Armię Poznań ogólnie przez Sochaczew na Warszawę.

W związku z tą nową decyzją Dca Armii Poznań powierza przeprowadzenie natarcia na Skierniewice Dcy Armii Pomorze, dając mu do wykonania tego zadania "ostatecznie" następujące siły:

- G.O. Gen. Bortucia w składzie 4. i 16. D.P.,
- 26. D.P. /początkowo w jej miejsce miała być 15 D.P./
- Wlk. Bryg. Kaw.,
- 7. pac.

W jakim położeniu znajdowały się te siły dnia 12. IX. wieczorem w chwili powziętej nowej decyzji przez Gen. Kutrzebę?

- G.O. Gen. Bortucia /4. i 16. D.P. / od dnia 9. IX. znajdują się w składzie Armii Poznań i wykonuje zadania na podstawie rozkazów Dcy Armii Poznań, przy czym Gen. Kutrzeba do momentu pobrania nowej decyzji /przerwania natarcia na Stryków/ oczekiwał i liczył, że 4. D.P. jeszcze w ciągu dnia 12. IX. opanuje m. Główno.

Wiadomym jest, że 4. D.P. znajdująca się w rej. na pół-

od Główna - albo już naciera, względnie leża chwila rozpocznie natarcie dla opanowania tej miejscowości.

- Tamte znajduje się Wlk. Bryg. Kaw. ze składu Armii Poznań.
- 16.D.P. - znajduje się na pta. od Łowicza na przedmościu w luźnej styczności z nplem.
- 26.D.P. /jedyna w dyspozycji Dcy Armii Pomorze/ jest w re Żychlina z przewidywaniem przejścia do Sochaczewa.
- 7. pac. - związany z natarciem Armii Poznań na Stryków. Do nowego natarcia na Skierniewice nie zdąży.

Zapada już wieczór dnia 12.IX. gdy Dca Armii Poznań ostatecznie jak gdyby przypieczętowanie swojej nowej decyzji uzależnia jeszcze od tego, czy natarcie 4.D.P. na Główno już wyruszyło, czy też nie. Toteż jeszcze w czasie trwania konferencji Gen. Kutrzeba uzyskawszy telefoniczne połączenie z Gen. Bortuciem i dowie- dziawszy się od niego, że natarcie 4.D.P. na Główno jeszcze nie ruszyło - nakazał je zaniechać, a może nawet i zorientował go o przewidywanym odrocie za Bzurę.

Już późnym wieczorem prawdopodobnie około godz. 19.00 dnia 12.IX. Gen. Kutrzeba wraz z towarzyszącym mu mjr. Migulą opuścił Łęki Kościelne udając się do m.p. Dcy Armii Poznań. Tutaj Dca Armii Poznań anulując poprzednie, z przed godzinę 16.00 rozkazy- podał Sztabowi Armii Poznań swoją nową decyzję do rozpracowania a mianowicie, natychmiastowego przerwania natarcia przez wszyst- kie wojska Armii Poznań i wycofania się za Bzurę w ciągu nocy z 12/13.IX.

Chodziło o rzecz niezwykle pilną i ważną mianowicie, wyzyskanie nocy z 12/13.IX. na zebranie się i przemarsz odziahów za Bzurę.

Jest oczywistym, że tylko Sztab Armii Poznań rozpracował w szczegółach rozkazy do przerwania natarcia Armii Poznań, jak i regulujące wycofanie się wszystkich wojsk Armii Poznań, a więc i podległej Dcy Armii Poznań G.O. Gen. Bortucia, oraz Wlk. Bryg. Kaw. za Bzurę, wznoszącą W.J. drogi odwrotu, przejścia przez mosty na Bzurze, odcinki na Bzurze i wiele innych szcze- gółów.

W pierwszej części decyzji Gen. Kutrzeby poziętej na wspól-

nej konferencji z Dcą Armii Pomorze było "wszystko za Bzurą w ciągu nocy z 12/13. IX."

Nie jest więc dziwnym, że w rozpracowaniu tej decyzji przez Sztab Armii Poznań – G.O. Gen. Bortucia /4. i 16. D.P./ rano dnia 13. IX. znalazła się nie tylko za Bzurą, ale w dodatku została rozdzielona przez Wlk. Bryg. Kaw. – co w związku z przewidywanym natarciem na Skierniewice zmuszało 4. D.P. do zupełnie zbędnych przemaszów, a 16. D.P. do ponownego zdobywania Łowicza.

Dca Armii Pomorze otrzymał do swojej dyspozycji G.O. Gen. Bortucia, oraz Wlk. Bryg. Kaw. na linii Bzury co wedle mojego zdania z całą pewnością zostało uzgodnione w czasie wspólnej konferencji obu Dców Armii.

Na ten temat Gen. Kutrzeba w swojej "Bitwie nad Bzurą" pisze;

a/ na stronie 123.

"Powziąwszy powyższą decyzję do kontynuowania bitwy nad Bzurą, w formie uderzenia Armii Pomorze na Skierniewice, wydałem na miejscu w Sztabie Armii Pomorze potrzebne rozkazy".

Jasne, że Gen. Kutrzeba jako nadrzędny Dca Armii podał Dcy Armii Pomorze decyzję natarcia na Skierniewice, określił siły, ich rejon wyjściowy, oraz przewidywany termin wyruszenia do natarcia.

Tak tylko można rozumieć użyty przez Gen. Kutrzebę zwrot "wydałem na miejscu w Sztabie Armii Pomorze potrzebne rozkazy".

Na pewno Gen. Kutrzeba w tym momencie /w czasie wspólnej konferencji/ nie precyzował szczegółów odwrótu za Bzurą całej Armii Poznań, a rozpracował to Sztab Armii Poznań dla wszystkich podległych wojsk a więc i G.O. Bortucia oraz Wlk. Bryg. Kaw.

b/ na stronie 121:

"W dniu tym /13. IX./ Armia Pomorze przygotowywała się do zamierzonego nocnego działania. Liczyłem barzo na nocne natarcie, aby bez ognia artylerii i lotnictwa przekroczyć Bzurę i z miejsca uzyskać powodzenie".

Skoro Gen. Kutrzeba bez żadnych krytycznych uwag, względnie komentarzy pod adresem Armii Pomorze otwarcie przyznaje się i pisze, że liczył barzo na nocne natarcie, aby bez ognia artylerii i lotnictwa przekroczyć Bzurę – jest jasnym i niewątpliwym, że G.O. Gen. Bortucia ~~z~~ /4. i 16. D.P./ w wyniku jego decyzji i zarządzeń z wieczora dnia 12. IX. znalazła się po wykonanym odwrócie za Bzurą.

ooo 000 ooo

JAK I CO NA TEN TEMAT PISZE KOMISJA HISTORYCZNA W CZĘŚCI 3-iej

TOMU 1-go POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

a/ na stronie 287:

"Natarcie miało ruszyć /na Skierniewice/ w nocy z 13/14. D. D. celem uniknięcia działania lotnictwa, a częściowo i artylerii nieprzyjaciela przynajmniej w początkowej fazie".

Zdanie to jak sądzę zaczerpnięto z pracy Gen.Kutrzeby /str. 131 - powyżej zacytowane/ zostało jednak w drodze jakiejś fatałnej pomyłki nieco zmienione, bo gdy Gen.Kutrzeba w swojej wypowiedzi otwarcie zwierza się, że liczył barizo na nocne natarcie dla przekroczenia Bzury, to w wersji Komisji historycznej ten nader ważny szczegół został pominięty.

Sądzę jednak, że autorytetem jest Gen.Kutrzeba i w żaden sposób nie można przyjąć, by jakakolwiek inna relacja dawała uzasadnione podstawy do zmiany tego, co osobiście napisał Dca Armii Poznań.

b/ na stronicy 294 i 295:

"4. Początek działania Armii Pomorze w nowym składzie. Załamanie uderzenia na Skierniewice i odskok za Bzurę".

na stronicy 297, 298 i 299:

"Wstrzymanie natarcia grupy operacyjnej gen.Bohtucia".

Dla niepowtórzenia się, pragnę zauważyć, że w stosunku do tych dwóch rozdziałów opracowanych przez Komisję Historyczną wypowiedziałem się już w części "A" niniejszego artykułu.

Pragnę tylko jeszcze dodać, że praca J.Kirchmayra na którą Komisja Historyczna, jako na jeńne źródło swoich opracowań powołuje się - jest co najmniej nie budząca zaufania.

B. DZIEŃ 14 WRZEŚNIA -

-DZIEŃ NATARCIA ARMII POMORZE NA SKIERNIEWICE
Część 3-a Tomu 1-go.

1/ Komisja Historyczna pominięła fakt, że Dca Armii Pomorze po przyjeździe do Oddz.Oper.,Sztabu i zapoznaniu się z pierwszymi meldunkami od nacierających W.J. - osobiście rozmawiał telefonicznie między godz.11.00 a 11.15 najpierw z Gen.Bohtuciem, a bezpośrednio potem z ptk.Werobejem Dcą 4.D.P. nakazując temu ostatniemu jak najszybsze skierowanie oddziału 4.D.P. do natarcia na byłą Łowicza na ko. rzyść natarcia 16.D.P. i pośrednio 26.D.P.

Natomiast nie rozmawiał Dca Armii Pomorze z Dcą 26. D.P.

2/ W związku z meldunkiem lotnika o ruchu kolumn pancernych w kierunku na Sochaczew.

a/ na stronicy 219. Komisja Historyczna pisze:

"Po wysłuchaniu tego meldunku gen. Bortnowski kazał porządzić się z płk. Brzechwą-Ajdukiewiczem, dowódcą 26.D.P. Połączenie uzyskano wyjątkowo szybko i wówczas Gen. Bortnowski dał mu rozkaz wstrzymania natarcia w następującej w przybliżeniu słowach:

"Zarządzaam zatrzymanie twego natarcia, ponieważ na Sochaczew idzie dywizja pancerna, może w tej chwili pochołzi już do Sochaczewa, musisz więc ubezpieczyć się od wschodu i północy".

Na tejsze stronicy w przypisach Komisja Hist. podaje, że opis tego incydentu zaczerpnięto z relacji mjr. dypl. Dubeńskiego, spisanej po kampanii przez mjr. dypl. F. Libertę.

Muszę wyjaśnić, że z mjr. Libertem rozmawiałem w Murnau na temat "Działalność Armii Pomorza", ale co on uwzględnił i napisał w swoim opracowaniu, nie wiem.

W rzeczywistości Dca Armii Pomorza wydał Dcy 26.D.P. następujące zarządzenie /tak jak w mojej relacji, cytuję to z moich zapisków/:

"Od Sochaczewa zagrożenie; Pan musi przerwać swoje natarcie i natychmiast wycofać się na północny brzeg Bzury, zaginając swe lewe skrzydło tak, aby się osłonić od Sochaczewa.

Na jakieś zastrzeżenie wyrażone przez Dcę 26.D.P. — Dca Armii powtórzył: Nie, Pan musi zrobić to natychmiast, bo sytuacja jest nagląca. Pan zagnie skrzydło na Gągolin".

Po tej telefonicznej rozmowie z Dcą 26.D.P. — Dca Armii odszedł do swojego pokoju.

b/ Na tejsze samej stronicy Komisja Historyczna pisze:

"Zaskoczeni nagrością decyzji Dcy Armii ppłk. dypl. Rozner /Szef O. II Sztabu/ i mjr. Dypl. Dubeński wyszli z lotnikiem do holu, aby go szczegółowo wy badać".

Dla ścisłości wyjaśniam, że bezpośrednio po wyjściu Dcy Armii z Odtz. Op. — tylko mjr. Dubeński na miejscu, bez wychodzenia do holu rozpoczął badanie lotnika.

Ponadto dodaję, że w tym badaniu nikt inny z oficerów Sztabu nie brał udziału.

3/ Czy w związku z przewidzianym zagrożeniem pancernym z Sochaczewa Dca Armii Pomorza osobiście, lub przez któregoś z oficerów Sztabu "dał wolną rękę Gen. Bortnowskiemu do kontynuowania lub zatrzymania natarcia jego G.O. na Skierniewice?"

Na stronicy 220 Komisja Historyczna pisze:

"Tymczasem gen. Bortnowski rozmawiał jeszcze przez telefon

z gen. Bortuciem. Zawiadomił go o zatrzymaniu natarcia 26.D.P. i pozostawił do jego decyzji czy G.O. ma dalej nacierać, czy też również zatrzymać natarcie".

Tylko na jedno źródło Komisja hist. powołuje się podając ten cytát, a mianowicie na J. Kirchmayera, który w swojej książce "Pamiętniki" rozdział "Kampania wrześniowa" pisze: że właśnie w tym czasie był nieobecny w Sztabie.

Podkreślan, że w rzeczywistości Dca Armii takiego zarządzenia osobiście nie wydał, ani nikogo ze Sztabu do wykonania tego w jego imieniu nie upoważnił.

Zatrzymując natarcie 26.D.P. i wycofując ją za Bzurę, Dca Armii Pomorze niczego nie zmienił w dotychczasowym zadaniu G. O. Gen. Bortucia, za wyjątkiem osobistego zarządzenia o godz. ~~11.15~~ 11.15 nakazującego Dcy 4.D.P. użycie oddziału 4.D.P. do natarcia na try Łowicza na korzyść natarcia 16.D.P., o czym uprzednio zawiadomił gen. Bortucia.

7.15 = 16.
Gdy między godz. 15.00 a 16.00 dnia 14.IX. przybył do m.p. Gen. Bortucia Dca Armii Pomorze został zaskoczony otrzymaną od niego wiadomością, że całe natarcie G.O. zostało nie tylko przerwane, ale że i oddziały do tej pory nacierające już wycofały się włącznie kończą wycofywanie się za Bzurę.

Oczywiście doprowadzenie do takiej sytuacji w G.O. Gen. Bortucia było sprzeczne z intencjami i rozkazami Dcy Armii Pomorze

Dca Armii z miejsca żąda i szuka wyjaśnień.

Jaka rozmowa odbyła się między Dcą Armii Pomorze^a /Gen. Bortuciem nie wiem, ale z całą pewnością stwierdzam, że Gen. Bortowski nie uznał wyjaśnień Gen. Bortucia za zadowalające, bo natychmiast /okolo godz. 16.30/ telefonicznie rozkazał majorom: Flo-
rianowiczowi i Dubeńskiemu udać się niezwłocznie do Dcy 4.D.P. i zażądać od niego w imieniu Dcy Armii Pomorze wyjaśnień:

- dlaczego przerwał natarcie 4.D.P.
- dlaczego nie użył oddziału 4.D.P. do nakazanego przez Dcę Armii Pomorze /godz. 11.15/ natarcia na korzyść 16.D.P. /na try Łowicza/
- dlaczego zarządził wycofanie do tej pory nacierających ~~oddziałów~~ oddziałów 4.D.P. - za Bzurę.

Wyniki tego dochodzenia polecił Dca Armii Pomorze zameldować sobie telefonicznie do m.p. Gen. Bortucia.

9.21
Okolo godz. 21.00 obaj wyznaczeni oficerowie znaleźli się

14.9.
g. 21

w m.p. 4.D.P. gdzie zastali śpiącego Dcę Dyw. w kącie w pokoju na słonie, oraz kpt. p.o. Szefa Sztabu Dyw. - studiującego mapę przy stole.

Pierwsze pytanie w nakazanej do wyjaśnienia sprawie skierowaliśmy do Szefa Szt. Dyw. - Gdy jednak ten ostatni zaczął dawać bardzo nie przekonujące odpowiedzi, ptk Werobej Dca 4.D.P. usiadłszy na swoim posłaniu w prawdziwie żołnierski sposób sprawę wyjaśnił nadmienając, że przyczyną zatrzymania przez niego natarcia 4.D.P., oraz nie użycia odwodu do nakazanego przez Dcę Armii Pomorze natarcia na tyły Łowicza-była wiadomość telefoniczna od Dcy 16.D.P. ptk. Szyszko Bohusza, który otrzymał ją bezppośrednio od Dcy 26.D.P., że przez Sochaczew naciera nieprzyjacielska dywizja pancerna i że Dca Armii Pomorze zatrzymał natarcie 26 D.P., oraz nakazał przegrupowanie się jej do obrony na Bzurze. Dca 16.D.P. również poinformował ptk. Werobeja, że jest prawdopodobnym, iż na skutek przerwy w łączności telefonicznej, Dca Armii Pomorze nie był w stanie przekazać dla Dcy 4. D.P. odpowiednich zarządzeń w związku z zaistniałym zagrożeniem z rej. Sochaczewa.

Na skutek tej wiadomości Dca 4.D.P. swój odwód zamiast do nakazanego natarcia użył do osłony na północnym brzegu Bzury, nakazał przerwanie natarcia i przegrupowanie się do obrony na linii Bzury.

Udzielone nam wyjaśnienia przez Dcę 4.D.P. ptk. Werobeja, zameldowaliśmy zaraz telefonicznie Dcy Armii Pomorze znajdującemu się w m.p. G.O. Gen. Bortucia. Dca Armii Pomorze zarządził, by mjr Florianowicz powrócił do Sztabu Armii w Dw. Czerniew, a mjr Dubeński zameldował się u niego rano 15. IX. w m.p. G.O. Gen. Bortucia. Po tej telefonicznej rozmowie Gen. Bortowski wyjechał do Dcy Armii Poznań, jak sądzię dla powiadomienia go o nieudanym natarciu G.O. Gen. Bortucia na Skierniewice.

Bezpośrednio przed wyjazdem Dca Armii Pomorze zarządził jeszcze, aby rano dnia 15. IX. zameldował się u niego Dca 16.D.P. ptk Szyszko-Bohusz.

ooo ooo ooo

Zdarzenia które miały miejsce w dniu 14. IX. pragnę jeszcze poświęcić nieco więcej uwagi, a mianowicie:

1/ Meldunek lotnika z porannego rozpoznania

Tak się złożyło, że lotnik przedstawił swój meldunek bezpośrednio Dcy Armii Pomorze, który przyjął ten meldunek bez zastrzeżeń "jako prawdziwy".

Gen. Bortnowski będąc z jednej strony odpowiedzialnym za bezpieczeństwo znajdujących się w natarciu W.J., a z drugiej zdając sobie sprawę z nieobliczalnych wprost następstw mogących powstać przez nagłe zjawienie się wojsk panc. npla na stanowiskach artylerii i tyłach własnych wojsk zaangażowanych w natarciu, reagował natychmiast. Jego rozkaz telefoniczny w tej nowej sytuacji dotyczył tylko najbardziej zagrożonej 26.D.P.

Czy reakcja Dcy Armii Pomorze byłaby taka sama, gdyby uprzednio wymienił swoje poglądy na mogące zaistnieć zagrożenie panc. npla z kimkolwiek ze Sztabu - nie jestem pewny.

Będąc świadkiem składania meldunku przez lotnika, oraz rozmowy telefonicznej Dcy Armii z Dcą 26.D.P. - posługując się własną mapą przeprowadzałem w myśli bryskawiczną kalkulację czasu i wiadomości o widzianej przez lotnika "kolumny panc.". Lotnik widział tę kolumnę w ruchu na zachód 8-10 km na wschód od Soche czewa około godz. 9.00, a meldował o tym Dcy Armii tuż przed godz. 12.00. Od momentu zatem zauważenia przez lotnika tej kolum ny npla w ruchu na wschód upłynęły już ponad 2 1/2 godz., a Sztab Armii z innego źródła żadnego potwierdzenia tej wiadomości nie otrzymał. Łączność funkcjonowała. Wyczuwałem, że coś jest w nieporządku. Toteż natychmiast po opuszczeniu pokoju Oddz. Op. przez Dcę Armii - sam z własnej inicjatywy przystąpiłem do ba- dania lotnika.

Stawiałem mu pytania i żądałem jasnej odpowiedzi co naprawdę widział. Czy widział w kolumnie czołgi i artylerię zmechanizowa- ną? Odpowiedział mi, że poza kilku grupkami pięciu do siedmiu czołgów na czkach i bokach kolumn, nie widział więcej czołgów ani też artyl. zmech. Natomiast wszystkie kolumny składały się z ciężarowych wozów załadowanych wojskiem. Wyjaśnił mi przy tym że u nich w lotnictwie przyjęli określanie tego rodzaju kolumn "kolumnami pancernymi". Gdy w końcu zapytałem go, czy jest pewnym tego co mi wyjaśnił odnośnie widzianej przez niego kolumny

npla odpowiedział, że jest pewnym iż w kolumnach npla widział tylko samochody ciężarowe wypełnione wojskiem.

Kończąc badania lotnika ocenizem, że jest jeszcze czas i podstawa na zmianę przez Dcę Armii jego rozkazu wydanego przed chwilą Dcy 26.D.P., lub conajmniej na anulowanie części jego zarządzenia dotyczącego wycofania się 26.D.P. w ciągu dnia za Bzurę.

Natychmiast zapukałem do drzwi pokoju Dcy Armii, a gdy wszedłem ujrzałem tu obu Dców Armii, Poznań i Pomorze.

Po otrzymaniu zezwolenia zameldowałem Dcy Armii rezultat mojego przebadania lotnika i podkreśliłem, że jeśli widziane przez lotnika kolumny były tylko kolumnami samochodów ciężarowych powozących piechotę npla, to fakt ten nie stanowi tak gwałtownego zagrożenia dla 26.D.P. W tym momencie przerwał mi Dca Armii Poznań mówiąc: "Dubeński, ja mam wiadomości i z innego źródła, że z tego kierunku idzie dywizja panc.npla".

W ten sposób moja inicjatywa i interwencja w u obu Dców Armii nie dała żadnych wyników, jednak osobiście nie czułem się przekonany stwierdzeniem Gen.Kutrzeby w tej aktualnej sytuacji.

Wróciwszy więc do pokoju Odz.OP. — zaapelowałem bardzo mocno do Szefa Szt.Armi, płk Izdebskiego, o natychmiastowe ponowne wysłanie rozpoznania lotniczego na kierunek Sochaczew-Bronie i rej.lasów skierniewickich, dodając, że sytuacja stała się niezwykle poważna i na nas ciąży obowiązek i odpowiedzialność za jej wyjaśnienie. Płk Izdebski uznał argumenty moje za słuszne i za zrządził natychmiastowe wysłanie rozpoznania lotniczego.

*oblat lotnik (11)
9.15.*
Lotnik po powrocie z rozpoznania meldował około godz.15.00, że nie stwierdził obecności kolumn panc. npla na szosie Sochaczew-Bronie oraz w pobliskich rejonach. Zaobserwował, że na Sochaczew od wschodu naciera około dwóch baonów npla, oraz około dwóch bat.art.npla w tym rejonie. Widział również duże zgrupowanie wojsk npla w rej.Żyrardowa i na pinc, oraz zgrupowanie pustych samochodów ciężarowych przy szosie na wschód od Sochaczew.

Na temat tego incydentu Gen.Kutrzeba w swojej pracy pisze:

a/ Na stronie 134

"Chociaż lotnik ten nie był obserwatorem, jednak raport jego zasługiwał na pełną wiarę. Zdawało się nie ulegać wątpliwości, że od dawna spodziewana dyw.panc. odwraca się od Warszawy i jedzie przeciw nam. Wkroczenie jej do walki

jeszcze 14 września było prawdopodobne. Trzeba było uprzedzić wojska o tym fakcie, a zarazem nie dopuścić do najechania ich w otwartym polu".

BI 32 B/1

Jest niewątpliwym, że Gen. Kutrzeba liczył się od dawna z możliwością zwrócenia się przeciwko Armii Poznań i Pomorze wojsk panc. npla spod Warszawy. Te obawy i odpowiedzialność za bezpieczeństwo wojsk wywarły na jego psychikę tak silny nacisk, że pierwsza wiadomość lotnika choć nie całkowicie pewna, utwierdziła go w przekonaniu, że to już nastąpiło.

Faktem jest jednak, że wojska panc. npla spod Warszawy nie uderzyły na Armię Pomorze dnia 14, ani dnia 15. IX., a dopiero około południa dnia 16. IX.

b/ Na stronie 135.

"Były też głosy Sztabu, wskazujące na to że widziane przez lotnika kolumny nie muszą być oddziałami panc., a mogą należeć do jakiejś jednostki zmotoryzowanej. Praktyki w ocenie sił panc. i ich sposobów rozwijania się dotąd nie posiadaliśmy. Byliśmy zatem przezorni może nawet "dmuchając na zimne".

Tymi głosami Sztabu był jedynie mój głos całkowicie osobny, a wspomnianą przez Gen. Kutrzebę "przezorność" rozumiem jako przesadny brak ufności na szczeblach dowódczych we własne możliwości obrony przeciwko wojskom panc. npla.

2/ Wpływ meldunku lotnika z porannego rozpoznania na natarcie Armii Pomorze na Skierniewice.

W stosunku do 26. D.P. przebieg wypadków przedstawiłem powyżej. Ten przebieg wypadków jest zgoły z relacją Doy AD. 26 D.P. płk. dypl. J. Kulczyckiego zacytowanym na str. 322 przez Kom. Hist.

W odniesieniu do G.O. Gen. Bortucia tak Gen. Kutrzeba w swojej pracy "Bitwa nad Bzurą" na str. 136, jak i Kom. Hist. w części 3-iej na str. 321 oraz 327 i 328 robią usiłowania, by doszukać się przyczyn nie tylko przerwania natarcia przez 4. i 16. D.P., ale i wycofania się ich za Bzurę.

Komisja Historyczna na stronie 321 pisze:

"Gen. Kutrzeba znał więc rozkazy wydane przez Gen. Bortnowskiego /w południe 14 września - przyp. autora/ i aprobował je a tym samym musiał liczyć się z ewentualnością wstrzymania całego natarcia. Ale rozumiał on, że wojska Gen. Bortnowskiego przejdą do obrony - ogólnie biorąc - na osiągniętych stanowiskach. Odskok ich - a zwłaszcza G.O. ~~na~~ Gen. Bortucia za Bzurę był dla niego wielkim zaskoczeniem".

Jednak Gen. Kutrzeba w ostateczny sposób naświetla te wątpli

wości pisząc w swojej pracy na str. ~~138~~ 138:

"Prawoskrzydłowym sąsiadem 26 D.P. była 16.D.P. należąca do Grupy Operacyjnej Gen. Bortucia. Dyw. ta widząc że 25. D.P. odpywa rozpoczęła również odwrót za Bzurę".

Muszę na tym miejscu wyrazić swój żal, że to stwierdzenie Gen. Kutrzeby nie zostało uwzględnione w pracy Kom. Hist.

Ogólna instrukcja walki nakładała obowiązek utrzymania ~~związku~~ ~~niek utępywania~~ łączności z sąsiadem w prawo i informowania go o wszelkich zmianach w wykonywaniu zadania. Tak postąpił Dca 26.D.P. informując Dcę 16.D.P., że na skutek rozkazu Dcy Armii przerywa swoje natarcie i wycofuje się na linię Bzury. Instrukcja ta mówi również, że w chwilach kryzysu na polach bitwy, w momentach wątpliwości co dalej robić – należy przypomnieć sobie zadanie i dalej je wykonywać.

Tak nie postąpiły 16. i 4.D.P., bo sprzecznie z ich zadaniami przerwały swoje natarcie i wycofały się za Bzurę, co osobiście stwierdził Dca Armii Pomorze po południu dnia 14. IX. po przybyciu do m. p. G.O. Gen. Bortucia.

Jaki udział miał w tym incydencie dowódca G.O. Gen. Bortuc tj. czy aprobował tylko samorzutnie powzięte decyzje przerwania natarcia i wycofania się za Bzurę Dców Dywizji, czy też z jego rozkazu 16.D.P. przerwała swoje natarcie i wycofała się za Bzurę, nie wiem. Wiem z całą pewnością tylko to, co mjr. Florianowiczowi i mnie powiedział dnia 14. IX. wieczorem Dca 4.D.P., który wymienił Dcę 16.D.P. jako tego, który poinformował go o zagrożeniu panc. w kierunku Sochaczewa.

6/ Kontynuowanie natarcia na Łowicz i nocny odwrót G.O. Gen. Bortucia za Bzurę. / Tom I-y część 3-a str. 322-324/

W świetle tego co wyżej przedstawiłem, ta część opracowania Komisji Hist. nie pokrywa się z rzeczywistym historycznym przebiegiem.

G.O. Gen. Bortucia przerwała swoje natarcie daleko wcześniej i nie z opisanych powodów, a w każdym razie już nie nacierała i kończyła wycofywanie się za Bzurę w chwili przybycia do m. p. Gen. Bortucia Dcy Armii Pomorze tj. między godz. 15.00 a 16.00 dni 14. IX.

D/ Komisja Historyczna w Tomie I-ym części 3-iej na str. 327
podaje rozkład jazdy Gen. Bortnowskiego ze mną.

Jest on niezgodny z rzeczywistością, ponieważ dnia 14 wieczorem i w nocy nie mogłem być obecny z Dcą Armii Pomorze na konferencji u Gen. Kutrzeby, gdyż w tym czasie wraz z mjr. Florianowiczem byliśmy w specjalnej, zarządzanej przez Gen. Bortnowskiego misji u Dcy 4.D.P. płk. Werobeja.

Po wykonaniu tej misji zameldowałem się u Dcy Armii Pomorze dnia 15. IX. około godz 7.00 rano w m.p. Gen. Bortucia i w tym dniu dopiero towarzyszyłem Gen. Bortnowskiemu w jego bytności u Dcy 26 D.P.

Swoje uwagi kończę na działaniach Armii Pomorze dnia 14. IX. tak jak Komisja Historyczna, która w części 3-iej Tomu I-go kończy na tym dniu swoje opracowanie.

Przesyłając swoje uwagi dotyczące natarcia Armii Pomorze na Skierniewice jestem głęboko przekonany o słuszności mojego postępowania, gdyż nie mogę zgodzić się, by w tak poważnym dziele jak Polskie Siły Zbrojne w Drugiej Wojnie Światowej mogły znaleźć się niełomwienia i pomyłki zniekształcające rzeczywistość i prawdę z września 1939 roku.

F. J. Dubeński

F. J. Dubeński ppłk dypl.

BI 32B/1

R. H. LXXXO.
(*revised*) 16

28

Prof. dr. F. J. DUBENSKI
 36, FINSBURY PARK Rd.,
 LONDON, N. 4.
 Dnia 12. Vj, 1965.

Pan Pułkownik Adam SAWCZYŃSKI,
 Komisja Historyczna,
 20, Princes Gate, LONDON, S. W. 7.

Szanowny Panie Pułkowniku!

Zgodnie z sugestią p. t. dr. C. Kopcińskiego przesyłam
 sobie prośbę Pana Pułkownika o wydanie 1^{go} kopię
 mojego artykułu, który mam nadzieję będzie ogłoszony w moim
 bliźnim kwartalniku "Belloni".

Przechodząc tę kopię Pana Pułkownikowi, nadzieję, że może ona
 być przydatną dla Pana Pułkownika jeszcze przed ogłoszeniem
 mojego artykułu w "Belloni".

Z serc dla Pana Pułkownika wyrażam prawdziwego powzięcia,

F. J. Dubenski p. t. dr.

1 ref.

Major MORAWSKI Jozef

Dca Laczności 16 Pomorskiej
Dywizji Piechoty.

Z O L N I E R Z E L A C Z N O S C I.

BI 32 B/2 22

W czasie walk 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty w Grudziądzu.I. Żołnierz łączności spełnił swe zadanie.

Żołnierze łączności 16 Dyw. Piech. zdali na polach bitew egzamin nie tylko jako specjaliści lecz również obywatela swoje wyjątkowo ciężkie zadanie wytrzymali z największym poświęceniem siebie, ze spokojną bohaterką odwagą.

Najgorsze sytuacje i straszne przemoczenie i pusty żołądek nie zdołali naruszyć dyscypliny i pogody ducha i zapalu do pracy i późniejsza szybka zmiana sytuacji, stawiała mu coraz nowsze trudne zadania nie daly mu wytchnąć przez kilka tygodni walki.

Ich zmudny wysiłek trwał dnie i noce; w dzień obsługa rozbudowanej sieci i gonienie za naprawą linii telefonicznych rwanymi ogniem artylerii, bombami a często pojazdami własnymi, w ciemne noce związanie, przebudowywanie, kilkudziesięciu kilometrów, przebijanie się wzdłuż terenu, pospiech aby jeszcze na świt zdążyć wybudować nowe linie potrzebne do nowej walki.

Zawsze skrzętnie i chętnie, z czernialą z utrudzenia, wyglądający jak cienie, na nic pytania czy zmęczeni odpowiadali nic, że wytrzymają.

Nie było różnicy czy oficer czy szeregowiec czy rezerwista czy też młody szeregowiec służby czynnej.

Uwypuklić należy pieczołowicie dbałość o sprzęt łączności. Zalewali pozostawiać nieprzyjacielowi kilkunastu metrów kabla a kiedy przyszła ostatnia chwila rozstania się z tym sprzętem zwilgotniałym ich potem żołnierskim i również krwią, musiałem wydawać rozkazy bardzo kategorięczne bo - nie chcieli pozostawić, "może się jeszcze przyda".

Jako więcej sprytni od przeciętnych piechurów pomagali zablakancem odnajdywać ich oddziały często wracając z pracy przywozili rannych, chorych a czasem zdarzył się karabin maszynowy, helmy, maski.

Tak żołnierz łączności spełnił swe zadanie łącznościowca piechura, a kiedy nie był potrzebny już do "druciarskiej" roboty, do radia, zasilił pod Kiernezia szeregi piechoty, na którą w keszarach patrzył z góry a na polu bitwy często spoglądał zazdrośnie.

Nie jeden z tych żołnierzy łączności, utrudzony, umęczony kilkunastu dniowym nadludzkim wysiłkiem, legł w ogniu.

II. Oto kilka przykładów poświęcenia i odwagi.

1. Dnia 3. IX. 39 Pomorska 16 Dyw. Piech. w przemarszu na nowe pozycje pod Rądzyniem Pomorskim. Dowództwo Dyw. instaluje się ~~xxxxxx~~ w ~~xxxxxx~~ w Faranowicach. Drużyny spieszą się w rozciągnięciu linii telefonicznych do dwóch pułków. Następuje pierwszy potężny nalot bombowców. W tym groźnym nalocie obsypujące nasze oddziały gradem bomb i siekacym ogniem karabinów maszynowych, patrol telefoniczny nie przerywa budowy, bo spieszy wykonać zadanie na czas. Kiedy ginie cały patrol od bomby, następny patrol z własnej inicjatywy wkracza i podejmuje rozpoczętą budowę, nie zważając na piekło ognia.

Towarzysze grzebią szczątki kolegów a zwleki nieposzarpane wieża noca na cmentarz, aby pochować je kładz.

2. Radiotelegrafisci zawsze na posterunku przy stacjach.

Największy ogień bomb nie zmusił obsługi radiostacji na zejście z posterunku. Nie było wypadku aby dyżurny radia, telegrafista zdjął słuchawki z uszu, przerwał nawiązywanie łączności, sprawdzenia jej a tym bardziej przekazywania telegramu; spokojnie powtarzał: "tu Halina, Zygmunt, Adam" lub "dla lepszego destrojania się liczę do dziesięciu".

Dnia 17. IX. 39 w godzinach po marszu nocnym, sztab dywizji instaluje się we dworze Kiernezie. Następuje ciężki nalot, bomby padają gęsto w dwór i park. W ogniu bomb wybuchających radiostacja udaje się na wyznaczone stanowisko w pobliżu dworu, a kiedy się zatrzymuje aby odpowiedzieć nawołanie radiostacji p.p. bomba uderza blisko - ginie cała obsługa, ciężko ranny dca plut. radie - radiostacja odrzucona w bok - rozbita, konie poszarpane. Ciężko ranny dca plutonu sadzą że wszystkie skoncone, stara się zniszczyć akta stacyjne, aby broń Bożą nie dostały się w ręce niemieckie. Chłopcy z innych stacji biegną do rozbitej aparatury, aby wyjąć z niej przynajmniej części, które "mogą nam się jeszcze na coś przydać".

3. Tegoesamego dnia.

Piwnica dworu Kiernezie pełna rannych, poszarpanych, konających. W jednej z mniejszych nic dca armii, dca dywizji i część jego sztabu przy omawianiu sytuacji i wydawania rozkazów. Dwór drży od wybuchów, jakiś saper gorączkowo usuwa żelazne okratowanie okien, aby w wypadku "walenia" się domu chociaż zdrowi będą mogli się wy dostać na zewnątrz - w piwnicach jęcza ranni i słychać przeraźliwy głos oblakanej staruszki. Na tym tle wchodzi spokojnie do piwnicy sztabu kapral, dca patrolu telefonicznego zwraca się do generała zwrotem regulaminowym "panie generale proszę posłusznie o zezwolenie zwrocenia się do dcy łączności dywizji" a następnie "panie majorze melduję posłusznie, że doprowadziłem linie telef. z 66 p.p. gdzie mam ustawić aparat". Zależył aparat, sprawdził linie, zameldował, że linia działa i prosił o zezwolenie odmaszerowania do swej drużyny. Kiedy kazalem mu pozostać aż do uspokojenia się nalotów, zameldował, że dca drużyny kazał wracać natychmiast po wykonaniu zadania.

Widziałem w twarzy generała wyraz uznania a kapral musiał usłyszeć jego ciche "dzielni chłopcy".

4. Dnia 14. IX. 39 w nocy.

Nasza dywizja po zdobyciu Lewicza otrzymuje nagle rozkaz odejścia na zachodni brzeg

- 2 -

23

rzeki Bzury i tam sie bronil. Trudne polozenie dla lacznosci bo to nagle odejście gro-
zilo pozostawieniem duze kabla Niemcom, nacierajacym za wycofujacymi sie naszymi oddziałami.
Nie pozostawiono jednak duzo, bo telefonisci nie dali, zwiżali linie pod ogniem karabinow
maszynowych i wared wybuchow i ociskow armatnich.

Jeden z patroli telef. uparcie zwiż linie mimo bliskosci npla, a kiedy nakazalem
mu przerwac dalsze zwiżanie i natychmiast wracac, dca patrolu prosil abym mu pozwolil
zwinac rozpeczety ~~xxxxxx~~ beben.

Przykladow dzielnosci i poswiecenia wšred oddzialow lacznosci musialo byc bardzo
duzo, szczegolnie w oddzialach piechoty i artylerii.

Bede mogli je podac bezposrednie dcy.

BI 32 B/2

załącznik do zeszytu nr 1

Szydłowski kpt.

Przej
17/2 słu

Kopja:
BZ XII.6

Przej
17/2 słu

25 DP
25 VIII

Przej
17/2 słu

W 16. d. p. - 1. 1. 39. 4. Kom. Grupa Art. 4/ Cielmochowski kpt. Piasecki p. p. 23

ARCHIWUM SIŁ ZBRONNYCH 333.

874 949/40 BI 32B/3

Urząd sprawozdania, fakty dotyczące przygotowania i działań wojennych.

1/ Szydłowski Karimiesz, kapitan, oficer C. dca baterii cisikiej, w czasie działań wojennych Sztab 16 dp pomocnik ofic operacyjnego od 1. IX. r. oca, Raszyn Jarabonice, Golub, Wroctawek, Gadyun, Lomierz. od 14. IX do 18. IX. ofic oper. dywizji, Lomierz, Kiernowa, Aleksandrów, Tłocin.

2/ Wprowadzenie w życie dca mobilizacyjnej 4 bat cisikiej dla 25 dac w czasie 25-27. VIII 39. Mobilizacja bat. odbyła się b. sprawnie, gdyż niegorsi którzy otrzymywali byli to dawni znajomi robotnicy, niedługo na polie szacowisko kogo rozpacz, byli to sami z formacji wyc kmetria nastawieni do wojny, jej cele, były im tak znane jak i mnie.

Zrozumienie celowości i konieczności walki z Niemcami. Kompletnie. Zapal iotniemy do walki tylko poim tytoń śmiercy cywniej zlotopolskiej/ ogrociemy. Kwestia zaopatrzenia- tu pod wplywem minimum dowodzenia wbrojenia, zaopatrzenia- wzywnosc baterii, natyng dzianiska cywnosci: mub, ber najmniejszego zasobu.

Kadrs ofic. bat. stanowito: 2 ofic. ja, oraz ppot. Billewie (ieremista) podofic: 1 podoficer, ogn. ref, reszta wsrzyscy zmobilizowani.

Taki sklad ofic. i podofic jest stanowczo za malo. Najmiej potrzeba 2 ofic. staby stalej i 2-3 podofic staby stalej, re abo dopiero z rezerwy. Dca bat. musi miec pewnośc ze ofic ogrociwy dazky go pewnościs miej pracy przynajmniej 80-90%, a wtedy stosunkiem odwrotnym, Brok ofic. rezerwy techniki pracy jakis na stanowisku trzeba wyrownac.

Odwrotany = dwa bat. do 16 dp. zdademy bateris pomocnicami staby stalej. jaki ws spohat bateris, nie miedziat tej sprawy. lecz znajze swago nastepa, ktory nigdy no. poligonie nie dowalil bat. nie rokowal zbylnich postepow, w tym wypadku niechaby działat.

2. BI 32 B/8

24

16 DP
1

dniałos najlepiej, lecz pierwsza Kuchli straba drugo opłacie.
 ad 3/ O godz. 4⁵⁰ dnia 1go IX. mając dywizję w tabie 16 dp. Culwanin. Melno
 wzniesioną pierwszą pocisk atakem upele lębry upadł w mgłę obłożoną
 od mjr dywizji. Nalży toczono na rzecz Osie, mój. Orle, Melno
 Radzyń. Gdy byliśmy w Radzyń, wracając z pola Walki, od
 mjr. Gudecy po preharatium mu rozkurów, był to 3go lub 4. września
 około południa. Donośtwa jnr obcy ptk dypl. Bohusz Szysko, ptk. Siatalski
 zobiscie mnie doń skisować. Pomiej kłaters Główny prencipia o
 do Jasantowice kłaters. dalej do m. Niedzwiedź. Na północ od m.
 Niedzwiedź dywizja przygotowała kł. obrotu, walk z nich nieprova-
 droń, odeszła się dywizja i przesła przez. Wątrożno Golub
 Dobroszycie, lasy Bobrowniki do Włodarkia 9⁰⁰ w nocy.
 10⁰⁰ (niedziela) po południu, dywizja odeszła przez kł. na Postyń.
 Stąd na Lawica. 12. IX o godz. 3⁰⁰ mjr. Reverowski zdobył Lawica
 Jadge z rękami dcy dywizji ustalić potroć, zastabem
 mjr. Reverowskiego wraz z żołnierzami. u wylotu jednej z ulic.
 O 6⁰⁰ jnr byłam w m. Dziwizji Zduń kościelne.
 Na rękach dnia 12. IX obrotu północy nastąpiło wycofanie
 się z miasta, dnia 13go ponowny rękach zabycie Lawica.
 Lecz bez ograniczyło się, jak sobie przypominam / do Łoboszyca
prencipia. 14. IX Wskubek odjechał opet. dywizji na dół bacon
 zastabem w puszczy na dół opet. dywizji. 16⁰⁰ pod wieczór. na rękach
 dyw. zaczęła odchodzić w Rejon Kienoria. / lasu /
 17⁰⁰ rano w Kienoria o godz. 7⁰⁰ nastąpiło bramborowanie przez łubicko
upla wanej dywizji 14000. 2-3 godziny / Strab 16 dp. i Gen. Borkowski zadanie
przez dwór Kienoria / Pod wieczór 17 / siab ber siostron łoboszyca /
pułki mialy przeć w rejon lasu Tioń przez rejon Aleksandrow.
 Z rękami dcy dywizji. cedem ostoi / odjechał z Kienoria, upomiedko
wabem z rozbitków kaupais i obradzitem w ogorze. 6000. wsch. Kienoria.
przez zmiernian spalitem croz minimally z zabycia / przez imie pod Kienoria /
Dwa nad do kaupais z zabycia por. z broni pauc. / gdzi duo z rozbitków
był po zigg. pauc. /

3

4

9

12

12

13

14

16

17

3

BI 32 B/8 . 31 25

Waleksandronie spotkawsy des dynizii otrzymaw rozkaz przekorabem
myr Rewersowskijem by zpublikiem posiedt na „Bzeryny”

Odswicie malowbim sis pora Hlowem w lesie, gdzie spotkawsy
myr. Rewersowskijego z publikem, kpt. Niemcewicz z sztafardatem
Na mostku odleglym 4-5 km od Hlowa spotkawsy pót godrimy .

po przyjsciu tam Sob. 14 dp. Gen. Wladys. mil. Kobylanski etc (muli 3-4 samochody)
tozajemy mostku spotkawsy dwiego des dynizii /komo przyjedat/. Potomnie
dostawsy rozkaz dalzego skierowanis myr. Rewersowskijego na Brats.

Wmorsu na Brats otrzymawsy ostatni rozkaz od pułk. Bohusza Szymbzi (komo)
(a ja piono) by pułk. Michalski obsadził straj lasu, i niemożliwiti bym
panuwaniu sis dynizii. Nad Brats sily oboli naszych pułkows

resitki 14 dp /kpt. Motawski 14 pol. 1 dniof. i 9 dp. dwa 9 bat plotu z kilku
wym. zotwierzani: dochazysis doumie i silniejszy napretaj na Brochówczy Wiskarsce?
Bylo nas z 15^{ty}. podrodze idze do Bzery spotkawsy

zagrody z bialymi choggniami. Paniewski bytem wbrojony w granaty kblk
i mistolet nize zaostlony likwidowac nuniaty z dachow, zotwierze przewaznie
zydritaborcy i z malopolski pomocili kblk i spali lub wyjadoli co lepsze
z domow. Zlikwidowanu tak z 15-20 zagrod, gromce smerecis

w przeciwnym razie. Szumity spadly, zotwierze odsukoli porucznik brcii.
Wostatniej parie porlikbidowanu 3-4 zagrod (na ktoni niemy, miedzi ja nos obszarogz).
na skrydle o 1200m. odeunie w kruszku no. Wznowgrad. mynabim z 400-500

zotwierzy. stojace, et na swodlu. byly z bialymi sztafardami, Niemicy (dylacja) szelofia
na Wzgore ^{z nieluzycie sis} mistry nim i gdzie ja sis ja z stojis 15^{ty} znoj dostawem.

Niemowtun juz nis tate dostac, wase wzgore w ogum granatow. Picchity mpla
ni widziatun, tykko biabi rochich, po lesie. Na szerssac znotarskem na samy grobli
kautis 100%. i 20 pozitkow granatow, maps oddielun spacerujscami pelni z gac. em. Tabyskim.

chciatun strzelac przed naszyde zotwierzy na lge, ka, walmi lyfo pociskow.
15 pociskow oddawem ma 3-4 wiasly za Brats, pdyji niemy, jui lwy brcy jej
poriadali. Wostatniej chylici spostregtan odlegle so o 2,5 km wystraly driad

bat. niemcewicz, ogniem na wprost. jako driadonowy i celownoszy z jednoczesnie
wora z wiatly 15^{ty} wsadnitem 5 granatow (ostatnich) i odskocysyem w obli ostatni
gdyci niemy bili jui po mowu driadle.

18
14 DP.
rozhartei
wylonotun
14 DP
9 DP

zydritaborcy i z malopolski pomocili kblk i spali lub wyjadoli co lepsze z domow.

5.

BI 32 B/3

26
5/4

19-20

Dwa dni siedzieliśmy na Wyspie. Codziennie rano Niemcy granatami z moździerzy ostrzeliwali wyspę. Z 60 metrów odległości uratował nas tylko fakt, że gdy w międzyczasie gdy już zdawało się, że Niemcy szukają nas, nie było już czasu na powrót do brzości. Jeden z ofic. rezerwy przetrwał w wyniku z Noidricky oddał sobie i zofierom w ręce rybaka agenta niemieckiego z Grewinska, którego ja poprzednio w grupie gdy siedzieliśmy, łódki jeszcze wycofywałem z pow. śmięły stącej i 7 sierpnia z którym w noc przelotny ralewy wstąpił do puszki kawy morskiej. Po trzech dniach do 23⁵⁰ rozpuściłem reszty do domów i wyprosiłem ich w drobny monet/kolegi. Jar pow. i plut. dwóch pośrednich pułku i w przetrwałym cyfry 2. X. niedługo do Wotrowy. 13 go lub. 1940. Wyjechałem z Warszawy/dobrym robót zomana do domu. z I kantonu. p. p. w Wotrowie tak per. bibliu. rancosć, Belszec, Leriajk, Lariauk, ¹ Jafomozjo, Krosno Duda - Krosno, Dynów - Sańok. Cisna, judge rancosć

dnia 28. X. roku 23⁵⁰ przeszedłem granicę Węgry, przy stopniu 61.
przejechałem do granicy Węgry. 28. X. 39. godz. 23⁵⁰. Cisna. stop 61.
Przycygnij i ostrzeżenie

Sprawy rodzin wojennych winny być zrelatywizowane nie przed samą wojną, lub w czasie wojny, szczególnie w przyszłych dekadach.
 Oficerami linijowymi winni być ludzie silnego charakteru i przyzwyczajeni do walki, zdolni do wielkich ofiar i wielkiej samodzielności.
 Ofic. st. starszego stanowczo było za mało.
 Ofic. rezerwy winni być ludzie jak w.o.w. i nie tak durno, lepiej w wielu wypadkach niż ich stanowiska wyznaczać podofic. rancosć lub. materium.
 Nie tabyłowac podoficerów, ten massę gdy wojna się zbliża zostanic' sobie lepszy swobodę wyborów w czasie pokoju.
 Na stał. działających ppauć wyznaczać podofic. rancosć w odnowy i warty osilnych nerwach.
 Zmniejszyć wielkość tabory opozycji kolumny. /pod kolumną/
 Na dech kolumny wyznaczać energicznych doświadczeń.
 Zmotoryzować część taboru. Plecałi przewozić no. specjalnych wozach.
 Przercać wojnę Dynija nieponadofic. Sądów polowego.

4.

BI 32 B/3

411 27

Skutek dobry. Niem do mnie Niemcy zaczęli strzelać oddali
 dwa lub trzy granaty przed nos naszej prochwie stojącej z
 białym. Słuchaliśmy, że Niemcy białe smutły i cofnęła się dowódca
 o zmroku z dnia 15^{tego} uginaliśmy na lewym strzydle okryty "kubro"
 udostępniać (2 km) Polacy byli tam Niemców, bateria która towarzyszyła
 tej prochwie ducha podmusiała parównie. Podrodne grupa moja
 urosła się, przeszedłem w noc Brun. Widziałem wystrzał
 bat. niemiec z miasta Wysocegród. Z 10 kilometrów goniliśmy czołgi i prak-
 tycznie się paliły. Wśród siebie. przedtym byłem napotkany (obok stela bat.)
 ręką z różnicą wystawioną, więc chcieliśmy obić się do i poszliśmy przez lasy
 za Niemcami. Z czołgi i oddali odszukiwały nam.
 Byliśmy w niebezpieczeństwie. Bez styczności odstawiliśmy się od Niemców
 i różnicą z wycopania chcieliśmy przepaść. było to 11. lub 12 w nocy.
 umieszczenie ich za sobą, obierając się. W tym czasie na
 Brunie w górze rzeki słychać było strzelaninę (gratule były).
 O 3⁰⁰ rano znowem ludźmi było ich z 50-60. i nocą prowadziliśmy ich
 przez pola (bez mapy). północnym brzegiem Wisły na Kaszans.
 Na wysokości Grewiniska podchwiliwym rozpoczęliśmy udzielić nam
 Niemców okopanych na brzegu wsi. Niemcy odparli nas, mieli niewielką ilość
 udzielić nam na naszym kierunku kolimacji polna. Strata było mało. Odszkodujemy na sam
 brzeg Wisły/skospa/ chcąc mieć inną wyście by przedrzeć się do Prusay.
 W posiadł nasz różnicą rozpoznać pik. Nierabitońskiego z prawem zburzenia
 którego miastem sporobuści pomóc pod Wiatrowskiem /obraz organizował/
 Poprosiliśmy pik. Nier. czy zgodzi się objąć dowództwo wobec takiej
 sytuacji na co się zgodził. Podzielł nas na 4 czy 5 grup. pod 15 konda
 i powierzenie radocy dowod napisać na Niemców /od podstawy wypuszczył 100-150m/
 Ja miałem 1 sz grup, /lewoskrajowa/. Wystrzelił z 100m. Ojciec kilka
 km. tak nas przypitał że skończył z porażką do domu. i rozwinę
 w prawo na brzeg Wisły i na kęps Wisłan. przez zalewy i łańchy.
 Zabrał na wyspie pik. Nierabik. por. Tadeusz... doc. Gbat. plot. i poręczyca
 Wilken.

19

4 DP.

6. BI 32/B/3

Na dzień punktu basenow kompaniji wyznaczo ludzi niemieckich chcacych nas biec /my/. Rewersowski. By dca Dywizji mial pewnosc ze rozkaz wydany bedzie wykonany, dostnie.

Zmiane byli nas dniecie i chcieli nas biec niepokojeni mimo byly wypadkow stychania nas na francie z roznica, by ktory mechanik nas biec chie. w tej dywizji padali. 12go dnia 6^{ty} dnia z Towara do Zdmu Koscielnych chciabam zabrac na sam odchod rannego ktorego, chlopacy mieli "nie widze" tego niacz, wozami dajca mi rannego to go autem odnios. uslyszabam talis oddzial, Pan Mjr. Kaminski na drodze przeloznie, my go tam i odniesemy iami go niedli. a ci roznice poznali co bylo pod Gudziedrem, i na wloszech nozaki parli do Towara, i idybyli go. Jako drugi dowod ze roznice poznaly chciab nas biec to stowa zomiera nad Wisig /sawy brzeg/ wplyny na padli na niemcos i u nas odnieci, lezy chlop roznice pod Willing, pottwary granat z mordriza mu uwaz i tak miora ta potwila ze trawozat podrozie karabem go opatryc, atem dwinym replem mowi doumie, czy bsdz byi zapadni go ze tak, i dalej mowi walce nas na ziemis, "ale Bicie tych Niemcow". Jedem niesz. leknie obok mnie stojce zostal rannym, nawet nie spoderzalem tego. jak nas poznali, i idy wie dac nas domowoliz pildeku uwoy morki nas dobit /ukierowaz to spalaniem/.

Niechcisz otym ze Niemcy lobniczeni nas rozkazyli i broniis paucos. gity to nie bery w tujej kompekcyj; moino otym ze trzeba uaci wlasne leknicke by domowoliz wiestredzi.

4// Jasto Kielkie - Gona - Kupeli 61. sam poleranytem granic. z wlasnej tujej abryzy. 28. X. godn. 2350

Od Warszawy jechalem rownym kupionym na kieszalaku /poczta / w puzin / brylam / ludnosć polska w puzinay kumpitiosku, i tu od Sanoha do granicy mimo, nas oprehowala, niednem z rgh do rgle, ludnie to spianis potwoci. Ukwaiimy na tym odcinku topoli polubow i oddawali muincos.

5// 25. VII potwobem gory /zomowca abnowana / 2. II w Metnie potwobem zolichy 300r. w gostymnie 11. IX. ay 500 ay 300tygo niepamistami. te dwie zolichy polerabem poczty polowe dywizji - adresat ioina mi nie otrzymala.

fruchtowzyi kpt.

12 /miejscowosc/ BRS Ochwotowice

Odpis wykonany w Londynie
w lipcu 1941 r.

1003

L.dz.949/40

6

Zakładnik do zeszytu ewid.
Szydowski, kpt.

Uwagi, spostrzeżenia i fakty
dotyczące przygotowań i działań wojennych.

BII 333

BI 32/B/3

ad 1. Szydowski Kazimierz, kapitan, artylerja ciężka, dowódca baterji ciężkiej, w czasie działań wojennych Sztab 16.D.P., pomocnik oficera operacyjnego, do 1.IX. rz.Ossa, Raszyń, Jarantowice, Golub, Włocławek, Gostynin, Łowicz, od 14.IX. do 18.IX. oficer operacyjny dywizji, Łowicz, Kiernozia, Aleksandrów, Ików.

ad 2. W Poznaniu w 8.p.a.c. d-ca mobilizującej się 4.baterji ciężkiej dla 25.d.a.c. w czasie 25-27.VIII.1939 r. Mobilizacja baterji odbyła się bardzo sprawnie, gdyż szeregowi których otrzymałem, byli to dawni znani mi żołnierze, wiedziałem na jakie stanowisko kogo wyznaczyć, byli to sami z Poznańskiego, więc kwestja nastawienia do wojny i jej cele były im tak znane, jak i mnie. Zrozumienie celowości i konieczności walki z Niemcami - kompletne. Zapach żołnierzy do walki (tylko paru było ze służby czynnej z Małopolski) - ogromny. Kwestja zaopatrzenia - tak pod względem umundurowania, uzbrojenia, zaopatrzenia w żywność baterji, według dziennika czynności mob., bez najmniejszego zarzutu.

Kadrę oficerską baterji stanowiko: 2 oficerów; ja, oraz ppor. Billewicz (rezewista), podoficerowie: 1 podoficer ogniomistrz szef, reszta wszyscy zmobilizowani. Taki skład oficerów i podoficerów jest stanowczo zamekły. Najmniej trzeba 2 oficerów służby stałej i 2-3 podoficerów służby stałej, reszta dopiero z rezerwy. Dowódca baterji musi mieć pewność, że oficer ogniowy darzy go pewnością swej pracy przynajmniej w 80-90%, a nigdy stosunkiem odwrotnym. Brak u oficerów rezerwy techniki pracy, jaką na stanowisku trzeba wykonywać.

Odwołany z dowództwa baterji do 16.D.P. zdaniem baterję podporucznikowi służby stałej. Jaki los spotkał baterję, nie przesądzam tej sprawy, lecz znając swego następcę, który nigdy na poligonie nie dowodził baterją, nie rokował zbytich postępów, w tym wypadku niechajby działania najlepiej, lecz pierwsze kroki trzeba drogo opłacić.

ad 3. O godz.4.50 dnia 1.IX. mając dyżur w sztabie 16.D.P. (cukrownia Mełno) usłyszałem pierwszy pocisk artylerji npla, który upadł we mgle około 700 m. od m.p. dywizji. Walki toczono na rzece Ossie, maj.Orle, Mełno, Radzyń. Gdy byliśmy w Radzynie, wracając z pola walki od mjr.Gudery po przekazaniu mu rozkazów, było to 3 lub 4.września około południa. Dowództwo już objął płk.dypl.Bohusz Szyszko, płk.Switalski osobiście mnie doń skierował. Później kwaterę główną przeniesiono do Jarnatowic (szkoła), dalej do m. Niedźwiedź. Na północ od m.Niedźwiedź (3-4 km.) dywizja przygotowała stanowiska obronne, walk z nich nie prowadzono, odcierwała się dywizja i przeszła przez Wąbrzeźno, Bolub, Dobrzejewice, lasy Bobrowniki do Włocławka 9.IX. w nocy. 10 (niedziela) po południu dywizja odeszła przez Kowal na Gostynin, stąd na Łowicz. 12 12.IX. o godz.3.00 mjr.Rewerowski zdobył Łowicz. Jadąc z rozkazu d-cy dywizji ustalić położenie zastawem mjr.Rewerowskiego wraz z żołnierzami u wylotu jednej z ulic. O godz.6.00 już byłem w m.p. dywizji - Zduny Kościelne.

Na rozkaz dn.12.IX. około północy nastąpiło wycofanie się z miasta, dnia 13.IX. ponowny rozkaz zdobycia Łowicza. Lecz ograniczyło się, jak sobie przypominam, do lokalnych przeciwnatarć. 14.IX. wskutek odejścia oficera operacyjnego dywizji na d-two baonu, zostałem wyznaczony na oficera operacyjnego dywizji. 16.IX. pod wieczór na rozkaz dywizja zaczęła odchodzić w rejon Kiernozia (lasy).

17.IX. rano w Kiernozi o godz.7.00 nastąpiło bombardowanie przez lotnictwo npla naszej dywizji i trwało 2-3 godziny (sztab

16.D.P. i gen. Bortnowski siedzieli w piwnicy dwór Kiernozia). Pod wieczór 17.IX. (sztab bez środków lokomocji) pułki miały przejść w rejon lasy Ików przez rejon Aleksandrów. Z rozkazu d-cy dywizji, celem oskony odejścia z Kiernozi, uporządkowałem z rozbitków kompanję i obsadziłem wzgórze 600 wsch. Kiernozia. Przed zmierzchem spaliłem czołg niemiecki z armatą (drugi z ośmiu pod Kiernozią). D-two nad tą kompanję zdałem porucznikowi z broni panc (gdyż dużo żołnierzy było z pociągu panc.)

W Aleksandrowie spotkawszy d-cę dywizji otrzymałem rozkaz przekazaniem mjr. Rewerowskiemu, by z pułkiem poszedł na "Brzeziny". O świcie znalazłem się poza Iłowem w lesie, gdzie spotkałem mjr. Rewerowskiego z pułkiem, kpt. Niemierkę ze sztabem. Na mostku odległym 4-5 km. od Iłowa spotkałem pół godziny po przyjeździe tam sztab 14.D.P. gen. Wkłada, pkk. Kobylańskiego etc. (mieli 3-4 samochody). Stojąc na mostku spotkałem swego dowódcę dywizji (konno przyjechał). Ponownie dostałem rozkaz dalszego skierowania mjr. Rewerowskiego na Bzurę. W marszu na Bzurę otrzymałem ostatni rozkaz od pkk. Bohusza Szyszki (konno a ja pieszo), by pkk. Michalski obsadził skraj lasu i umożliwić tym posuwanie się dywizji. Rozkaz ten wykonałem. Nad Bzurę szły obok naszych pułków resztki 14.D.P. (kpt. Morawski 14.p.a.l. 1 działko) i 9.D.P. D-ca 9. baterji plot. z kilku swymi żołnierzami dołączył do mnie i szliśmy naprzekaj na Brochów czy Witkowice? (mapy już nie miałem). Było nas 15-tu. Po drodze idąc do Bzury spotkaliśmy zagrody z białymi chorągiewkami. Ponieważ byłem uzbrojony w granaty kbk i pistolet, więc zaczęliśmy likwidować szmaty z dachów, żołnierze, przeważnie żydzi i taboryci i z Małopolski porzucili kbk i spali lub wyjadali co lepsze z domów. Zlikwidowałem tak z 15-20 zagród, gdożąc śmiercią w przeciwnym razie. Szmaty spadały, żołnierze odszukali porzuconą broń. W ostatniej fazie, po zlikwidowaniu 3-4 zagród (na które Niemcy mieli już swą obserwację) na skrzydle o 1200 m. odemnie w kierunku na Wyszogród ujrzałem z 400-500 żołnierzy, stojących na środku łąki z białym sztabem, Niemcy (artylerja) strzelali na wzgórze znajdujące się między nimi i gdzie ja się już ze swoją pietnastką znajdowałem. Nie mogłem się tam dostać, całe wzgórze w ogniu granatów. Piechoty npla nie widziałem, tylko białe rakiety po lesie. Na szczęście znalazłem ~~xxx~~ na samej grobli haubicę 100 mm i 20 pocisków granatów, mapę odebrałem spacerującemu pccr.

Zakęskiemu, chciałem strzelać przed naszych żołnierzy na łące, lecz ~~nał~~ mi było pocisków. 15 pocisków oddałem na 3-4 wioski za Bzurę, gdyż Niemcy już lewy brzeg jej posiadali. W ostatniej chwili spostrzegłem odległe na 2,5 km wystrzały działka baterji niemieckiej, ogniem na wprost, jako działonowy i celowniczy i jednocześnie wraz z resztką pietnastki wsadzikiem 5 granatów (ostatnich) i odskoczyłem w bok ostatni, gdyż Niemcy bili już po moim działku. Skutek dobry. Nim do mnie Niemcy zaczęli strzelać, oddali dwa lub trzy granaty przed nos naszej piechocie stojącej z białymi sztabami, ta rzuciła białe szmaty i cofnęła się do wsi. O zmroku ze swą pietnastką usłyszałem na lewym skrzydle okrzyki "hurra", udałem się (2 km.) Polacy bili tam Niemców, baterja, która towarzyszyła tej piechocie, ducha podnosiła poczwornie. Po drodze grupa moja zwiększyła się, przeszedłem w noc Bzurę. Widziałem wystrzały baterji niemieckiej z miasta Wyszogród. Z 10 km. goniliśmy czołgi i piechotę. Wsie się paliły. Wśród szeregowych piechoty byłem najstarszy (obok stała baterja), szukając żołnierze najstarszego, więc chętnie objąłem d-two i poszliśmy przez lasy za Niemcami. 2 czołgi z oddali odszczekiwały nam.

Byliśmy zmęczeni. Bez styczności oderwali się od Niemców i żołnierze z wyczerpania chcieli się przespąć. Była to 11. lub 12. w nocy. Umieściłem ich za rowem, ubezpieczając się. W tym czasie na Bzurze w górę rzeki słychać było strzelaninę (granaty artyleryjskie). O 3.00 rano zerwałem ludzi, było ich z 50-60 i nocą prowadziłem ich przez pola (bez mapy), później brzegiem Wisły na Warszawę. Na wysokości Czerwińska po chwilowym odpoczynku uderzyliśmy na Niemców okopanych na brzegu wsi. Niemcy odparli nas (mieli moździerze), około 10 czołgów uderzyło na nową idącą kolumnę polską. Strat było mało. Odskoczyłem na sam brzeg

BI 32 B/B 31

Wisły (Szkorpa) chcąc znaleźć inne miejsce, by przedrzeć się do Puszczy. Wpółśród swoich żołnierzy rozpoznałem płk. Niezabitowanego w płaszczu żołnierza, którego miałem sposobność poznać pod Włockawkiem (obronę organizować). Poprosiłem płk. Niezabitowskiego czy zgodzi się objąć dowództwo wobec takiej sytuacji, na co się zgodził. Podzielił nas na 4 czy 5 grup po 25-15 każda i ponownie zdecydował napaść na Niemców (od podstawy wyjściowej 100-150 m.) Ja miałem pierwszą grupę (lewoskrzydłową). Wskoczyliśmy z rowu. Ogień kilku k.m. tak nas przywitał, że skoczyliśmy spowrotem do rowu i rowem w prawo na brzeg Wisły i na kępę Wiślana przez zalewy i kachy. Zabrakło na wyspie płk. Niezabitowskiego, por. Tadeusza X., d-cę 9. baterji plot. i szeregowych kilku.

Dwa dni siedziałem na wyspie. Codziennie rano Niemcy granatami z moździerzy ostrzeliwali wyspę. Gdy ja z dwoma żołnierzami szukałem miejsca na ponowne dostanie się na lewy brzeg Wisły. Jeden z oficerów rezerwy, przestraszony ogniem z moździerzy, oddał siebie i żołnierzy w ręce rybaka agenta Niemca z Czerwińska, którego ja poprzednio wyrzuciłem. Gdy siedzieli na łódki jeszcze wyciągnąłem dwóch podporuczników służby stałej i 7 szeregowych, z którymi w nocy przeszliśmy zalewy wiślane i poszliśmy do Puszczy Kampinowskiej. Po trzech dniach około 23.IX. rozpuściłem szeregowych do domów, wyposażając ich w drobną monetę (kolegi). Ja z ppor. i plut. przeszedłem Puszczę i w przebraniu cywilnym 2.X. wszedłem do Warszawy. 13. lub 12. wyjechałem z Warszawy (dokument zabitego żołnierza dostałem z I. Komisarjatu P.P. w Warszawie i informacje). Tak przez Lublin, Zamość, Bełżec, Leżajsk, Łańcut, Rzeszów, Krosno - Dukla - Krosno, Dynów - Sanok, Cisna, jadąc rowerem przyjechałem do granicy Węgier 28.X.1939 r. o godz. 23.50 Cisna, skup 61.

Przyczyny i spostrzeżenia.

Sprawy rodzin wojskowych winny być zakatwione nie przed samą wojną, lub w czasie wojny, szczególnie wyższych dowódców.

Oficerami linjowymi winni być ludzie silnego charakteru i fizycznie wytrzymali, zdolni do wielkich ofiar i wielkiej samodzielności.

Oficerów służby stałej stanowczo było za mało.

Oficerami rezerwy winni być ludzie jak w.w. i nie tak dużo, lepiej w wielu wypadkach na ich stanowiska wyznaczać podoficerów zawodowych lub nadterminowych.

Nie fabrykować podoficerów "en masse" gdy wojna się zbliża, zostawić sobie lepszą swobodę wyboru w czasie pokoju.

Na stanowiska działonowych ppanc. wyznaczać podoficerów zawodowych młodych, o silnych nerwach.

Zmniejszyć przekłete tabory o podjogu konnym (pod Kiernozią).

Na dowódców kolumn wyznaczać energicznych dowódców.

Zmotoryzować część taboru. Plecaki przewozić na specjalnych wozach.

Przez całą wojnę dywizja nie posiadała Sądu Polowego.

Na dowódców pułków, baonów, kompanij wyznaczać ludzi młodszych chcących się bić (mjr. Rewerowski), by dowódca dywizji miał pewność, że rozkaz będzie wykonany chętnie.

Żołnierze bili się dzielnie i chcieli się bić; nie spotkałem mimo tylu wypadków stykania się na froncie z żołnierzami, by który nie chciał się bić. Oficerowie w tej dywizji padali. 12.IX. około godz. 6.00 wracając z Łowicza do Zdun Kościelnych chciałem zabrać na samochód rannego, którego "chłopcy" nieśli. Mię wiedząc kogo niosą, mówię: "Dajcie mi rannego, to go autem odwieżę. Uskyszałem taką odpowiedź: "Pan mjr. Kamiński ma dwie nogi przestrelone, my go sami odnieśliemy" i mi go nie dali. A ci żołnierze poznali, co było pod Grudziądzem i na własnych nogach poszli do Łowicza i zdobyli go. Jako drugi dowód, że żołnierz pomorski chciał się bić, to słowa żołnierza nad Wisłą (lewy brzeg), gdyśmy napadali na Niemców i ci nas odrzucili. Leży chłop żołnierz pod wikliną, pół twarzy granat z moździerza mu urwał i tak wisiąca ta połowka, że twarz miał podwójną. Kazałem go opatrzyć, a ten dziwnym szeptem mówi do mnie: "czy będę żył?", zapewniłem go, że tak, i dalej mówi waląc się na ziemię: "ale bijcie tych Germanów". Jeden szeregowy lotnik obok mnie stojąc został ranny,

nawet nie spostrzegłem tego jak się powalił, i żeby nie dać się do niewoli, z pistoletu u nóg moich się dobił (wówczas go spostrzegłem). O tym

nie mówię, że Niemcy lotnictwem nas zaskoczyli i bronią pancerną, gdyż to nie leży w mojej kompetencji, mówię o tym, że trzeba znać własne lotnictwo, by do niego nie strzelać.

- 4) Jasło Wielkie - Cisna - szupek 61. Sam przekroczyłem granicę z własnej inicjatywy 28.X. o godz. 23.50.
Od Warszawy jechałem rowerem kupionym na Kercelaku (pierwszy raz w życiu tam byłem). Ludność polska w Puszczy Kampinowskiej i tu od Sanoka do granicy mną się opiekowała, szedłem z ręk do ręk, ludzie to ofiarni i patryjoci. Ukraińcy na tym odcinku żapali Polaków i oddawali Niemcom.
- 5) 25.VIII. pobrałem gażę 540 zł. (żona ewakuowana). 2.IX. w Melnie pobrałem zaliczkę 300 zł., w Gostyninie 11.IX. 500 czy 300, tego nie pamiętam. Te dwie zaliczki przekazałem pocztą połową dywizji - adresat, żona, nie nie otrzymała.

(-) Szydlowski, kpt.

16 DP. Relacja z Kampunii wrześniowej 1939 r.
H. spier. w Polsce. BI 32 B/4 ✓

Składający relację: Kied Tadeusz, kapitan, stwiśba
stata, audytor we wrześniu 1939. sędzia sądu polowego
16 Dyw. Piech., obecnie sędzia sądu polowego 14 Wlkp.
Brny. Pauc. (16 Sąd Polowy), relacja z dnia 6 grudnia 1945 r.

Relacja. Sprawozdanie powyższe przez wyłączenie
z pamięci, nie posiadając żadnych notatek, wyłąc-
nie dokumentów, jak również, zgodnie z instrukcją po-
daje, że nie przygotowywał, ani też nie brał
udziału w przygotowywaniu kroniki lub sprawozdania
z Kampunii wrześniowej 1939 r.

Z dniem 28 sierpnia 1939 r. został przydzielony stwi-
śbowski na stanowisko sędziego sądu polowego 16 Dyw. Piech.
Sąd ten w dniu tym został funkcjonować jako sąd polowy
16 Dyw. Piech., składając się z szefa sądu, oraz dwóch
sędziów wojskowych, jak również statek przesiedla-
nych niemieckich w łodzi 21.08.39. Mobilizacja odbyła
się w dniu 28 sierpnia 1939 r. w Gudiądzu, w ozna-
czonym terminie, bez przeszkód, zgodnie z wydany
w tym kierunku rozkazem pmer. detwa 16 Dyw. Piech.
Mobilizacja oddziału odbyła się w całości, jego stan ma-
sacyjny i fizyczny nie uległ znaczącemu
oddział powyższy podporządkowanym był stwiśbowski
pelton 16 Dyw. Piech.

Odnośnie działań wojennych, druzgony dowodze-
nia, wykonywania marszów, portozów, walki,
oraz rakowania walk podaje w ogólności,
że szef sądu, jak to mu oświadczył, otrzymał

2. od Sęd. 16 Dym. Piłch. kierowanie, na wykonywanie
 przez Sąd czynności, poruczenie się Sądowi oraz wy-
 bieranie miejsca postojni, w zależności od potrzeby
 i istniejących warunków - z tym jednakże, że Sęd.
 Sąd kaidorowski meldował o zmianie postojni,
 oraz utrzymywał łączność z belwem 16 Dym Piłch.
 Kewiarzku z powyższym, nie eważ raportów dok-
 ładnie i w sposób przynajmniej korzyść ruchu
 16 Dym. Piłch, natomiast odnośnie Sądowi mogą
 w ogólności stwierdzić, że Sąd ten będąc stale
 w łączności z belwem przesuwawał się, zgodnie
 z ruchami 16 Dym Piłch, wybierając miejsca postojni,
 zależnie od rozwoju sytuacji. Ruchy odbywały się
 szybko i na większe odległości, z uwagi na
 szybkie przesuwanie się frontu na odcinku 16. D. B.
 Sąd wynoszący orzeczenia 29 sierpnia 1939 r. w regionie
 Indrzejów - przesyłał do dnia 8 września 1939 r.
 przesyłał do Sochaczewa, kwatery (w następu-
 jących miejscowościach: Melno, Radzyn, Kąbrnisko,
 Golub, Dobryń nad Brzecz, Lipno, Kłocławek,
 Gostynin, Szubin, Sochaczew. W dniu 8 września 39.
 nastąpiło rozdzielanie składu pojedynczego od reszty
 oddziału, który to skład posiadający samochód osobo-
 wy udał się do Sochaczewa, z tym, że reszta
 oddziału posiadająca wóz sztabowy miała
 dotrzeć do Sochaczewa. W dniu 9 września 1939
 Sęd. Sąd, na podstawie otrzymanych wiadomości,
 powziął decyzję udania się do Warszawy, pod
 którą znalazły się pierwsze oddziały nieprzyjaciela.
 W dniu tym pod Warszawą, Sąd uniknąwszy

3 B.I. 32B/4 35
 Kwiszeremnia w czasie walki, a utracony jedyny
 posiadany samochód przedostał się do Warszawy
 a następnie zgodnie z jegołym ruchem przesła-
 wał się w kierunku na wschód przez Kusk Ha-
 rowicki, Siedlec, Pniewy nad Bugiem, Kowel,
 Luck, Lubec. W dniu 14 września 1939. Sędz
 Sąd odjechał jako stary do szpitala, dwaj pozosta-
 ni sędziowie dotarli do Lubca, gdzie w chwili
 wkroczenia bolszewików, kardy z ułt dsiata
 na własny ręk.

BI 32 B/4

Dotychczas w czasie kampanji wrześniowej Sąd rządowy
 spraw mi przeprowadzał, a mi nie sądził.

Najistotniejszym zagadnieniem z którym Sąd zetknął
 się, w związku z charakterem swej pracy, w era-
 sie do dnia 8 września 1939r była kwestja pod-
 sporządzenia własności sądów wyższych osób,
 za pośrednictwem niemieszkańca dla obrony państwa
 podlegających własności sądów powołanych
 w czasie kampanji policja, państwowa i ludność
 cywilna niejednokrotnie doprowadzali do
 naszego Sądu osoby podejrzane o szpiegostwo,
 dywersję, i inne defetyzmu. Swoje tuż udało
 to miejsce w Sobnym nad Stwęcą, gdzie
 w miejscowym więzieniu wadzejących zostało
 przez osob cywilnych do dyspozycji Sądu,
 kilku urównań, podjętych również ze strony
 Sądu i referowanie tych spraw Szwicreli-
 Koni-palowo-karum Sąd spraw powołanych sędziów
 nie mógł, a to z uwagi na brak postanowień
 i rozporządzeń objętych przepisami art 4. U.S.W.

B. I. 32B/4

36

4. Sąd wojskowy takić przekazywał władzom policyjnym. Poza swego pryncypał, przekreślił ¹⁷⁰¹⁴ mianem, że w ogólnym: przekazywaniu składu sądowniczej prezydy, prawa karnego formalnego wydawały się być: zbyt skomplikowane, w warunkach i okolicznościach w jakim Sąd, w związku z gwałtownym tempem działań wojennych, pracował. Nie ulegało również wątpliwości, że gdyby nastąpiło podporządkowanie sądownictwa wojskowego do cywilnego, za pewne kategorie przestępstw, skład sądowniczy byłby zbyt skomplikowany do rozprawy i wyroków, któreby w kompetencji Sądu się pracowały.

H. p. o gromadnia 1945r

Mudrakow

BI 32B/4

16 DP - ~~int.~~ 16. D.P.

292. 1020.
FR
37

1) Ppor. Leon Litkowski urodz. 21. IV. 1904 w Cieluniu
por. Formie Pomorskiej
L. zł. Ps. (Rozty) nr. 304/7 inżynier

BI 32/B/5

2) Setab 16 D.P. oficer gospod. - zastępca szefa Jut.

3) Zmobilizowany 24/VIII 39. organizowanie w podległych oddziałach
funkcyjnych, park. P. J. D., pobieranie pieniędzy w Kasie polskiej
wraz z wydaniem typów w porządkowych formach, wypełnianie robót
wzrostu podległych ewakuacji garnizonu Górnego, ożycie
niekwestyjnie materialnie urob. z Rosną 64 p.p. pomoc
w ewakuacji, Rodziny Oficerskiej?

Uwagi: Sądzie braki w sprawie tabacymy P. J. D. i
Pracznik, pryncyp do beuzny, braki do beuzny: olimny
magnetyczny, Fabryk samochodowy stary, braki naj-
mniejszych Rozog, asygnat, Ros podległych i. t. p.

4) Wobec ciężkiej sytuacji politycznej w naszym kraju
utrudnienia, rozfunkcyjności prowadzić nas w podległych
zestawach. Najmniejszą troską było staranie się o ogólny
dla formacji i beuzny dla przydzielonych funkcjonalnych
oddziałów. Stany wyżywienia były bardzo słabymi
i wafaty nas od 10 - 2000. Sytuacja wywołana nas
niezgodnie z Włosem pod Górnym, poprzez Jelenią
Krowką - Górną - Krowką - Rostno przy Rozog u
Krowką. To moment dostarczenia nas podległych w
Rampimie dnia 19. 9. 39.

5) Porządkiem, d. 25. XI. 1945

6) XIV. z gromadzenia Porządku

7) Leon Litkowski
ppor.